Nr. 60. We Lwowie Sroda dnia 1 Marca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego". Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Losy reformy irlandzkiej.

Lwów 28. lutego.

Pierwsze czytanie ministerjalnego projektu reformy irlandzkiej skończone. Rozprawy trwały cztery dni, głosowania nie było. Według angielskich zwyczajów parlamentarnych, znaczy to, że izba przyjęła bil w pierwszem czytaniu, dając tym sposobem upoważnienie do wzięcia projektu rządowego pod rozwagę. W następstwie tego rozdano członkom parlamentu drukowaną osnowę projektu gladstonowskiego, poczem Irlandczycy wspaniałą wyprawili owację premierowi. Za wcześnie jednak byłoby rzeczą, mówić dzisiaj o losach bilu irlandzkiego. Rozprawy nad projektem ministerjalnym w drugiem czytaniu rozpoczną się zapewne dopiero po świętach — czasu zaś feryj wielkanocnych, użyją członkowie parlamentu do „za tanawiania" się nad projektem reformy i do „naradzenia" się ze swoimi wyborcami.

Te właśnie narady gotowe tym razem wielkiej być doniosłości i dla tego na nie już dzisiaj w sferach decydujących w Wielkiej Brytanji szczególną zwracają uwagę. W ciągu czterodniowych rozpraw wstępnych w izbie gmin nie przytoczono ani jednego argumentu, któregoby już setki razy nie powtarzano. Jedno tylko może jaśniej się uwydatniło, aniżeli dotychczas, a mianowicie, że postawa stronnictw wobec projektu rządowego zależy od tego, czy dane stronnictwo wierzy temu, lub nie wierzy, że Irlandczycy nie nadużyją przyznanej sobie swobody. Jest faktem, że wielu Anglików — rozumie się — z obozu konserwatywnego torysowskiego, wyraźnie oświadcza, iż próba z samorządem irlandzkim nie ma żadnych widoków powodzenia i że się może stać dla Anglji eksperymentem bardzo niebezpiecznym.

Z ostatniego dnia rozpraw przedwstępnych, zasługują na zaznaczenie oświadczenia dwóch, wybitne stanowiska zajmujących stronnictw. I tak, oświadczył Goschen, że unjoniści występują przeciw projektowi irlandzkiemu, ponieważ sądzą, że naraża całość państwa angielskiego. Peel powiedział: „Gdy sześćdziesiąt lat temu postawiono wniosek, żądający zerwania unji — *opposuit natura*, unjoniści dodają dziś do tych słów, iż honor nie pozwala im godzić się na projekt, gdyż nie mogą poświęcić lojalistów brabstwa Ulster." Drugi, ze wspomnianych powyżej przewódców, Morley, bronił projektu, zmierzającego do ustanowienia rolnego parlamentu i twierdził, że ten projekt niezawodnie przyjętym zostanie. Najlepszym środkiem zapobieżenia wszelkim nieprzyjaznym agitacjom jest ustanowienie rządu reprezentacyjnego, mogącego skutecznie oprzeć się nowym agitacjom.

Jako na wskazówkę zaś, rzucającą charakterystyczne i pouczające światło na dzisiejszą sytuację, powołują się organa unjonistowskie na fakt, że poprzedni pierwszy minister lord Salisbury przyjął zaproszenie unjonistów Ulsteru do udziału w kampanji, którą rozpocząć zamierzają przeciwko bilowi o samorządzie irlandzkim. Protestanci w pomienionej prowincji nie dowierzają przyrzeczonej przez Gladstone'a opiece nad mniejszością. Ludność Ulsteru przeciwną jest zatem przyznaniu Irlandji samorządu. Istnienie zaś prowincji w Irlandji, która się opiera rozerwaniu państwa, jest, jak dowodzi lord Salisbury, czynnikiem, z którym liczyć się należy. Były premier kilkakrotnie oświadczył wcale niedwuznacznie, ale owszem bardzo wyraźnie, że bil, którvby taką prowincję oddawał pod jurysdykcję parlamentu dublińskiego, prowadziłby prostą drogą do wojny domowej, a miasto ustalenia pokoju i zgody, podzieliłby kraj na dwa nieprzyjazne sobie obozy. Ze względu na takie usposobienie lorda Salisbury'ego, dziwić się nie można, że przyjął wzmiankowane powyżej zaproszenie protestantów w Ulsterze, lubo łącząc się z protestantami tamtejszymi, przyczyni się do zaostrzenia sytuacji, albo nawet, jak się niektórzy obawiają, do wywołania wojny domowej.

Sądzimy jednak, że rzeczy tak źle nie pójdą. Ani przyznanie Irlandji autonomji nie jest bynajmniej rozerwaniem państwa jedności i całości, ani poddanie protestantów Ulsteru pod jurysdykcję nowego utworzyć się mającego ciała prawodawczego w Dublinie nie naraża wcale ich dotychczasowych praw politycznych i swobód religijnych. W projekcie reformatorskim Gladstone'a mniejszości polityczne i religijne dostateczną znajdują ochronę, a nadto jest premier na tyle ostrożnym, że sprawy wyznaniowe i sprawy szkolne, o ile mają związek z religją, wyjmuje z pod kompetencji legislatury irlandzkiej, pozostawiając je prawodawstwu ogólno-państwowemu. Gdyby więc obawy protestantów irlandzkich były szczere, możnaby ich łatwo uspokoić. Tak jednak nie jest. Opozycja ich jest niejako z zewnątrz importowaną, a na jej czele stoi Salisbury. Czy ona będzie skuteczną, niedaleka już może przyszłość okaże. Sędziwy premier wszystkich dokłada sił, by swojemu dziełu zapewnić zwycięstwo.

Korespondencje.

Kraków 27. lutego.

(Kraków wobec wywodów p. ministra skarbu dr. Steinbacha).

(*fs.*) Zajmującem jest rozwiązywanie pytania, jaki jest najczulszy barometr, mogący z wszelkiem prawdopodobieństwem wykazać podnoszenie się stopniowe lub opadanie dobrobytu całych społeczeństw i krajów lub gmin. Zdaje się, że najczulszym tego rodzaju barometrem może być wzrost lub spadek konsumcji i podatków konsumcyjnych, przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności, takiemu objawowi towarzyszących. To pewna, że zmniejszenie się konsumcji nigdy nie może dowodzić wzrostu dobrobytu wśród sfer, żyjących z pracy, handlu i przemysłu, choćby równocześnie wzrastały wkładki w kasach oszczędności. Dowodu wymownego po temu dostarcza miasto Kraków, a dowód taki przeprowadził na posiedzeniu ostatniem rady miejskiej członek jej dr. J. A. Propper.

Toczyły się właśnie obrady nad preliminarzem budżetu miejskiego na r. 1893, mianowicie nad działem dochodów. Przy rozdziale: dochody konsumcyjne miejskie i dochody z opodatkowania gminy, wykazał cyframi dr. Propper, w związku z wywodami dr. Steinbacha, że pomimo wzrostu stałej ludności miasta, pomimo znaczniejszego pomnożenia garnizonu w mieście, konsumcja od r. 1887 w mieście się zmniejsza, toż samo od r. 1889 mimo znacznego podwyższenia podatku i przybycia nowych przedmiotów opodatkowania, zmniejszają się wpływy z dodatków do podatków. A tymczasem suma czynszów przyjętą została przez rządową komisję podatkową na r. 1890 w kwocie około 400.000 zł. wyższej, niż na rok 1887. Wprawdzie w czasie od r. 1887 przybyło wiele nowych domów w Krakowie, ale ich liczba nie jest tak znaczną, by podwyższenie sumy fasyjnej czynszów o 400.000 zł. rocznie usprawiedliwiła. Suma ta jest przeważnie wynikiem t. z. rektyfikacji fasyj i jest obrazem podwyższenia ciężarów podatkowych, na właścicieli realności nakładanych. Na r. 1893 komisja podatkowa fasje te o 100 000 zł. przeszło zrektyfikowała. Wiadomem jest, że rokrocznie podwyższają nam podatki zarobkowy i dochodowy. Projek rządowy, iż suma podatków, w r. 1893 opłacanych, ma być stale skontyngentowaną, wywołał zabiegi komisyj podatkowych, ażeby r. 1893 jak najwyższą cyfrę podatku zarobkowego i dochodowego wykazał.

Cyfry ubytku konsumcji i zmniejszania się wpływów z dodatków do podatków na rzecz gminy — mówił dalej dr. Propper — są nader wymowne i wykazują, że siła podatkowa obywateli, w gminie naszej opodatkowanych, jest ponad wytrzymałość obciążoną, a miasto nasze nietylko nie znajduje się w rozwoju ekonomicznym, że nawet nie można przyjąć zastoju, lecz że ekonomicznie upada i wstecz się cofa.

Gdy na miejscu właściwem, przez zastępcę do obrony obywateli naszych powołanego, zwrócono uwagę sfer rządowych na smutny stan rzeczy (a miasto nasze jest obrazem stanu całej prowincji), gdy żądano ulgi i zelżenia ciężaru podatkowego, ponad wytrzymałość nas uciskającego, odparto skargi te wskazówką, że tu nie niemożność, lecz niechęć w grę wchodzi, że kraj nasz rozkwita ekonomicznie, że obrazem i dowodem tego jest miljonowy wzrost wkładek w kasach oszczędności.

Przed kilku laty były minister skarbu wskazując na wzrost cyfry podatkowej, twierdził, że jest ona dowodem rozwoju ekonomicznego kraju. Obecnie już na cyfry te nikt się nie powołuje, bo wiemy, w jaki sposób do ich wzrostu przyszło; dzisiaj wzrost wkładek kas oszczędności ma świadczyć o dobrobycie kraju, jak gdyby te wkładki były istotnie oszczędnościami, były tą odłożoną nadwyżką dochodów. Kto zna i znać chce przyczyny wzrostu wkładek naszych kas oszczędności, ten do innego zupełnie rezultatu dojść musi. Po zniesieniu t. zw. kas sierocych, składają do kas oszczędności sądy nasze wszelkie fundusze małoletnich i kurandów. Do tych kas wpływają fundusze, uzyskane z licytacyjnych sądowych sprzedaży i ze zrealizowania mas konkursowych, powstałe. Do tych kas składane bywają rozliczne depozyta sądowe. Do tych kas — i to właśnie jest najsmutniejszym objawem — spływają kapitały wycofane z przedsiębiorstw.

Obawa przed podatkiem już przy samem założeniu przedsiębiorstwa nadmiernie nakładanym, obawa przed fiskalizmem w toku trwania przedsiębiorstwa, przytłumia w kraju naszym wszelki zmysł przedsiębiorczy.

Kapitały wolno składa się do kas oszczędności dla stałego oprocentowania, nie zaś przemijająco, aż do użytku w przemyśle, lub handlu, kapitalista woli ten niski, a pewny procent, który mu kasy oszczędności płacą, aniżeli kapitał swój puścić w cyrkulację przedsiębiorczą. To nie oszczędności leżą w kasach oszczędności, to kapitały, bojące się, lub odstraszone od przedsiębiorstw.

Wzrost wkładek tych kas nie jest tedy dowodem dobrobytu kraju, lecz jest objawem zastoju.

Żałować jedynie należy, że nie zaraz odpowiedziano tym sferom, które przeciw nam na nasze kasy oszczędności się powołują — że cyfry wtedy tylko są wymowne, jeśli się poda źródło ich powstania, że nam o oszczędnościach mówić na ironję zakrawa.

Przytoczone przezemnie okoliczności i obawa przyszłości powoduje mnie do wniosku, aby szanowna rada zarządziła, by stan ekonomiczny i finansowy obywateli w mieście opodatkowanych, został urzędownie zbadany, aby zostały urzędownie zbadane powody zastoju miasta w każdym kierunku, zmniejszenia konsumcji i wpływu podatkowego, **abyśmy mogli w przyszłości mieć materjał pewny i ścisły do obrony naszych praw, do obrony obywateli miasta od ciężarów, niesłusznie ponad ich siły nakładanych** — a do tego uprawnioną jest reprezentacja miasta, jako naturalna zastępczyni ogółu obywateli miasta.

W tym też kierunku postawił dr. Propper wnioski, a przyklasnęła im cała rada miejska i prawie jednomyślnie uchwaliła.

Z sejmu pruskiego.

Dawno niepraktykowaną energją popisuje się w tej sesji Koło polskie w sejmie pruskim. Przy każdej pozycji budż-tu, skierowanej przeciwko samodzielności narodowej ludności polskiej, pojawiają się głosy wymownego protestu z ław polskich, a lubo w głosowaniu upadają, mają one przecież swoje parlamentarne znaczenie. Prezes Koła polskiego **Czarliński** i ks. **Jażdżewski** bez ogródek rzucają w oczy rządowi zarzuty wykraczania przeciw wszelkim zasadom sprawiedliwości. Tak w dalszym toku obrad budżetowych nad szkołami ludowemi wystąpił na posiedzeniu sejmowem dnia 24. z. m. poseł ks. Jażdżewski z wnioskiem o skreślenie pozycji 630.000 marek, przeznaczonych na poparcie niemieckiego szkolnictwa elementarnego w dzielnicach polskich. Wywiązała się przy tej sposobności długa dyskusja, w której poseł **Letocha** bronił wniosku polskiego i zarazem protestował, jakoby na Górnym Szląsku panowała jakaś niedozwolona agitacja wielkopolska, czemu znów kategorycznie przeczył minister Bosse i jego pomocnik ministerjalny dr. Kuegler. Mimo wymownego poparcia wniosku polskiego przez górnośląskiego posła Szmulę i przywódcę centrum Porscha, wniosek ks. Jażdżewskiego izba przeciw głosom centrum i Koła polskiego odrzuciła i tutuł rzeczony przyjęła.

XXX. Ogólne zgromadzenie delegatów Tow. kredytowego ziemskiego.

Lwów 28. lutego.

(*m.*) Dziś o godzinie 10. rano rozpoczęły się obrady delegatów. Pierwsze posiedzenie zagaił prezes rady nadzorczej p. Pietruski, który przedstawił delegatom komisarza rządowego radcę dworu hr. Łosia. Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego i tegoż zastępcy na czas trwania zgromadzenia. Przewodniczącym wybrany został p. August Gorayski, zastępcą hr. St. Badeni. P. Gorayski obejmując przewodnictwo wspomniał o śmierci zmarłych członków Tow. ś. p. Witołda Łubieńskiego, Dydyńskiego i Leszczyńskiego, których pamięć uczciło zgromadzenie przez powstanie.

Z porządku dziennego przedłożył p. Oktaw Pietruski sprawozdanie o sprawdzeniu wyborów uzupełniających na delegatów i zastępców.

Prezesa p. Dembowskiego uwolniono od czytania sprawozdania dyrekcji za rok 1892. P. Dembowski podniósł z naciskiem, że stan Towarzystwa jest w tej chwili nader pomyślny. Dodatnią stroną Tow. jest także i to, że wszystkie sprawy przez dyrekcję są szybko i sumiennie załatwiane.

Ze spraw, stojących na porządku dziennym, do najważniejszych zaliczył p. Dembowski zmianę etatu urzędników Towarzystwa i budowę własnego gmachu Tow.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej o czynnościach dyrekcji przedstawił delegat pan Paszkowski.

We wszystkich działach administracji znalazła komisja sumienne i gorliwe pełnienie obowiązków pod umiejętnem i sprężystem kierownictwem dyrekcji

Na podstawie swego sprawozdania komisja rewizyjna wnosi:

1. Bilans przez dyrekcję za rok 1892 przedłożony zatwierdza się. 2. Za administrację majątkiem Tow. w czasie od 1. stycznia od dnia 31. grudnia 1892 roku udziela się dyrekcji absolutorjum. 3. Za odpowiednią administrację funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami Tow. wyraża zgromadzenie dyrekcji uznanie. 4. Na remunerację urzędników i wsparcia dla urzędników i sług Tow. kredytowego ziemskiego przeznacza się dyrekcji fundusz dyspozycyjny na rok 1893 w kwocie 3000 zł. 5. Przeznacza się z dochodów za rok 1893 kwotę 5000 zł. do funduszu możliwych strat i poleca się dyrekcji, aby z zysków z roku 1892 do tego funduszu w rachunek strat kwotę 5000 zł. wstawiła. 6. Do funduszu rezerwowego przeznacza się z zysków 1892 r. sumę 46.627 zł. 79 ct. 7. Poleca się dyrekcji, aby przedłożyła najbliższemu ogólnemu zebraniu należycie umotywowane i oparte na planach oraz kosztorysach wnioski w przedmiocie budowy nowego gmachu, przeznaczonego wyłącznie na pomieszczenie biór Tow. względnie takiej adaptacji realności Tow. pod l. 1 i 3, przy ulicy Karola Ludwika, którąby wszelkim wymaganiom stosownego pomieszczenia biur odpowiadała. Wszystkie te wnioski, z wyjątkiem siódmego, uchwalono bez dyskusji. Wniosek siódmy odroczono na później.

W dalszym ciągu miano przystąpić do wyborów, uchwalono jednak zmianę porządku dziennego i przystąpiono do sprawozdania dyrekcji i komisji rewizyjnej o wniosku delegata Horodyskiego, w sprawie uregulowania okręgów wyborczych dla delegatów do ogólnego zgromadzenia. Referent p. St. Gniewosz przedstawił następujące wnioski dyrekcji i komisji rewizyjnej:

1. Zważywszy, że skumulowany okręg wyborczy Gródek składa się z 2 powiatów politycznych Gródek-Jaworów, a z tych każdy, wobec przyjętej podstawy do rozdziału liczby delegatów, posiada odpowiednią liczbę hipotek, obciążonych pożyczkami Towarzystwa kredytowego ziemskiego i hipotek, uprawniających do głosowania, należy skumulowany okręg wyborczy Gródek rozdzielić na 2 samoistne okręgi wyborcze: Gródek i Jaworów i przyznać każdemu z tych okręgów prawo wyboru jednego delegata i tegoż zastępcy.

2. Zważywszy, iż te same stosunki zachodzą w skumulowanym okręgu wyborczym Staremiasto, składającym się z politycznych powiatów Staremiasto i Turka, rozdzielić należy powyższy skumulowany okręg na 2 samoistne okręgi wyborcze Staremiasto i Turka i przyznać każdemu z tych okręgów prawo wyboru jednego delegata i jednego zastępcy.

3. Z tych samych powodów należy uchwalić rozdział skumulowanego okręgu wyborczego Trembowla na dwa samoistne okręgi wyborcze Trembowla i Husiatyn i przyznać każdemu z tych okręgów prawo wyboru jednego delegata i tegoż zastępcy.

4. Zważywszy, iż samoistny okręg wyborczy Jasło, posiada taką samą ilość hipotek, obciążonych pożyczkami Towarzystwa kredytowego ziemskiego i taką samą ilość hipotek uprawniających do głosowania, jak 3 okręgi wyborcze, posiadające każdy 2 delegatów i 2 zastępców, należy temu okręgowi przyznać prawo wyboru 2 delegatów i 2 zastępców.

5. Z tych samych powodów należy to prawo wyboru 2 delegatów i tyluż zastępców przyznać samoistnemu okręgowi wyborczemu Sanok. Wszystkie te wnioski przyjęto bez dyskusji.

Wobec przyjęcia powyższych wniosków, uchwalono dalej dotychczasową liczbę delegatów i tychże zastępców podnieść z 69 na 74, zaś rozdział 3 skumulowanych okręgów wyborczych, niemniej zapadłą uchwałę, co do zwiększonej liczby delegatów i zastępców w 2 samoistnych okręgach wprowadzić w życie po wygaśnięciu mandatu obecnej delegacji z końcem r. 1894 — niemniej w drodze właściwej wyjednać zatwierdzenie zmiany §. 89 statutów, tudzież odpowiednich postanowień ordynacji wyborczej.

Po załatwieniu tej sprawy przedstawił p. Gniewosz sprawozdanie dyrekcji o wniosku del. p. Antoniego Wrotnowskiego, który brzmi: „Przy wypłacie waluty pożyczki, zażądanej po dniu dzisiejszym, pobieraną być ma na wzmocnienie funduszu rezerwowego, jednorazowa wkładka w stosunku ¼% do sumy tejże pożyczki."

Wniosek swój popierał w obszernym wywodzie p. Wrotnowski, wykazując konieczność wzmocnienia funduszu rezerwowego i zapewnienia mu normalniejszego wzrostu.

W dyskusji nad wnioskiem delegata Wrotnowskiego zabierali głos pp. Żarowski, Konopacki, Gizowski, Uhysz, Męciński, hr. St. Badeni, Vivien i ks. Kalikst Poniński. Ostatecznie znaczną większością **przyjęto** wniosek p. Wrotnowskiego. Łącznie z przyjęciem wniosku p. Wrotnowskiego uchwalono odpowiednią zmianę statutów, dotyczącą dotacji funduszu rezerwowego.

O godz. 1. min. 15. zamknął przewodniczący posiedzenie. Następne posiedzenie w środę o godz. 10 rano.

56)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM I.

[Ciąg dalszy.]

Została w domu, ale nie uszła przed przykremi uczuciami. Nękały ją wśród samotności. Nie mogła się doczekać Kornela. Była całkiem sama w pomieszkaniu, bo kucharka i służąca wybiegły także na ulicę, tak, jak to teraz Le Bel był przewidział; tańczyły może teraz karmaniolę nad Sekwaną.

Usłyszała dzwonek; myślała, że to Kornel wraca, wybiegła uradowana i otworzyła drzwi. Ujrzała przed sobą grupę robotników i cofnęła się przerażona. Stanęły w jej pamięci gwałty pierwszej rewolucji. Krzyknęła, cofnęła się, ale ktoś chwycił ją już za obie ręce.

— Chodź pani!... nie bój się, ale musisz z nami iść — rzekł Vilaume: — Mamy rozkaz od rewolucyjnej władzy, aby panią uprowadzić... Żaden opór się nie przyda.

Jakieś silne ręce ujęły Celinę za pas. Na pół niesiona, na pół nieprzytomna, zeszła po schodach i znalazła się we fiakrze obok jakiegoś robotnika. Dwóch siedziało naprzeciwko niej, dwóch było na koźle, z którego strącili furmana. Leciała pędem przez ulicę, a robotnik, który siedział obok niej, trzymał ją żelazną ręką za kibić.

Przemówił: — Nie bój się niczego, Celino!... to ja, twój narzeczony, Karol Le Bel — tylko, że masz mnie teraz nazywać Karolem Esparçette.

Krzyknęła. Nie zemdlała, ale zamknęła oczy. Wiedziała, że nie pomoże ani krzyk, ani borykanie. Czuła rozpacz w sercu. Jechała sama nie wiedząc dokąd.

Wreszcie powóz stanął. Otworzyła oczy; była w jakiejś wąskiej i nieznanej ulicy nieznanego miasta.

— Wysiadaj! — zawołał Le Bel.

Wysiadła. Szła jakimś krętym labiryntem, zawsze otoczona robotnikami. Nareszcie stanęli przed drzwiami kamienicy o występującem piętrze. Tu obrócił się Le Bel do robotników i dawszy im tysiąc franków, powiedział:

— Dziękuję. Nie idźcie za mną. Zostańcie tylko do nocy przy bramie i nie wypuszczajcie z domu mojej narzeczonej.

Potem rzekł Celinie: — Chodź ze mną.

Poszła zanim, pozbawiona własnej woli, już nawet nie prowadzona. Czuła, że przepadła. Szła po ciemnych schodach i kurytarzach. Le Bel szedł przy niej, palony żądzą. Ale nie mówił do niej; nie dotykał się jej. Coś dziwnego wiało od niej, co go powstrzymywało jeszcze od zuchwałej poufałości.

Jak się spodziewał, tak zastał drzwi od swojego pomieszkania otwarte. Wszedłszy z Celiną do siemi, drzwi zamknął za sobą

Celina była spiorunowana bajecznem nieszczęściem, które na nią spadło.

TOM II.

ROZDZIAŁ XXVI.

Kiedy Celina weszła do bielonej, ubogiej izby, w której miała mieszkać jako „narzeczona" Le Bela, ujrzała przed sobą starszego robotnika o chudej, zżółkłej twarzy. Kiedy go Le Bel ujrzał, cofnął się przerażony o kilka kroków, bo poznał Gargasse'a, który tu przybył, wiedząc przez ulicznika o tem, co Le Bel poszedł robić.

— Chodź tu, obywatelu Esparçette — rzekł Gargasse spokojnie. — Nie cofaj się. Dowiedziawszy się o tem, że nająłeś sobie tu pomieszkanie, sprosiłem tu kilku przyjaciół na naradę. W tem miejscu możemy radzić spokojnie, nie budząc niczyjego podejrzenia, nieprawdaż? Teraz jest rzeczpospolita liberalna; wiesz dobrze, że ona jest tak samo przeciwna naszej sprawie, jak każdy inny rząd, a jest niebezpieczniejszą dla nas, ponieważ ludzie, którzy są teraz na czele rządu, spiskowali razem z nami przeciwko cesarstwu. Wiedzą, co robimy, gdzie się schodzimy. Musimy się przeto mieć na baczności. U mnie będą się teraz ludzie schodzić tylko dla pozoru, a prawdziwe narady będą się odbywać u ciebie. Zaraz tu się zejdzie kilku przyjaciół. Czemuż wyglądasz tak zmięszany, obywatelu Esparçette? A powiedz mi, kto jest ta piękna pani, którą sprowadziłeś z sobą? Wygląda jakoś smutna, jakoś nie swoja. Czy to może owa panna Cieszanowska, o której mi mówiłeś, że chciała iść za ciebie, i że ją zmuszają opiekunowie, aby szła za obcego, za bogatszego człowieka? Doszedłeś widzę do celu twoich marzeń, i czego nie mógł osiągnąć młody uczony pan Le Bel, to osiągnął prosty robotnik i komunista Esparçette. Powiedz że mi, co sprowadziło tę cudowną zmianę? Czy opiekunowie tej panny są tak gorliwymi przyjaciółmi sprawy ludu, że ani na chwilę nie wahali się oddać swojej pupilki w twoje ręce, jak się tylko dowiedzieli, że jesteś komunistą? Czy robotnik, który może rzucać tysiączkami, wydał im się nagle bardzo bogatym? Bo nie ulega wątpliwości, że bogactwo i ubóstwo są rzeczami względnemi i że to, co się wydaje mierną fortuną dla przyszłego lekarza, jest ogromnym skarbem dla cieśli naprzykład, albo dla czeladnika ślusarskiego, że nie mówię już o prostym wyrobniku fabrycznym. Bo dotąd nie wiem, jaki zawód chcesz sobie wybrać, wiem tylko, że obiecujesz tysiąc franków tym, którzy ci dopomogą w zamierzonym przez ciebie zamachu. Wiem także, że zamiast pilnować dopełnienia powierzonych tobie rozkazów, występujesz z szeregu w najważniejszej chwili, innych pociągasz za sobą i myślisz o zadośćuczynieniu twojej osobistej namiętności. My komuniści takiej prywaty i takiej niekarności nie znosimy u siebie i zwykliśmy ją karać przykładnie.

Le Bel stał, jak wryty. Ogniste plamy migały mu się przed oczyma. Gniew burzył się w nim, ale nie śmiał się porwać na Gargasse'a, bo wiedział, że przepadnie, jeśli się na tego człowieka rzuci; był zupełnie bezradny, a klął tylko po cichu Villaume'a, o którym się domyślał, że go zdradził.

Po ostatnich słowach Gargasse'a spróbował jednak odpowiadać, spróbował się tłómaczyć:

Wybełkotał niewyraźnie:

— Byłem w parlamencie. Tam się dokonało wszystko, co się dokonać miało, aby przewrócić obecny stan kraju. Myślałem że marsz do pawilonu Flory jest czystą formalnością, że się tam obejdzie bezemnie i bez kilku ludzi...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z prowincji.

Stryj 26. lutego. (*Nabożeństwo żałobne za ś. p. Teofila Lenartowicza. — „Sokoł". — Budowa sądu obwodowego*). Staraniem kilku obywateli tutejszych, odprawiono wczoraj w kościele rz. kat. nabożeństwo żałobne za spokój duszy Lirnika mazowieckiego. Mszę odprawił tutejszy proboszcz ks. kanonik Ollender przy asystencji dwóch księży, a przy odśpiewaniu egzekwij, byli pomocnymi obaj księża katecheci tutejszych szkół. Umyślnie zbudowany katafalk wielkich rozmiarów, skromnie przybrany, ale rzęsiście oświetlony, sprawił wielkie wrażenie. Na nabożeństwie, które się rozpoczęło o godz. 9., widzieliśmy wiele młodzieży gimnazjalnej, co ze szczerem zadowoleniem podnieść należy, gdyż widocznie stało się to za wiedzą dyrekcji. Już to przyznać należy dyrekcji naszego gimnazjum, że usilnie się stara, zaszczepić w sercach młodzieży swego zakładu kierunek idealny. Podczas nabożeństwa śpiewał chór „Sokołów" przy pomocy amatorów. Składki zbierane na nabożeństwie, przyniosły kilkadziesiąt zł., z których opędzono wydatki, a pozostałość, około trzydziestu reńskich, przesłaną zostanie na zbudowanie pomnika dla zmarłego poety.

W mej poprzedniej korespondencji obiecałem przesłać wam sprawozdanie z walnego zgromadzenia naszego „Sokoła". Nie chcąc opierać się na niedokładnych cyfrach, postanowiłem poczekać na sprawozdanie, aby módz podać wiarygodne daty, dziś dowiaduję się, że sprawozdanie wydziału przesłane zostało do *Przewodnika gimnastycznego*, do niego więc odsełam interesujących się rozwojem towarzystw „sokolich"; tu tylko podnieść winienem bardzo wydatną działalność wydziału w roku ubiegłym, gdyż rezultaty są świetne, w całem tego słowa znaczeniu. Cierpki wyrzut uczynić należy byłemu sekretarzowi w ubiegłym roku druhowi Kr., iż mimo nalegań, nie chciał przyjąć wyboru wydziałowego; zniechęcenie to godne zastanowienia, tem więcej, że przecież nie mógł się uskarżać na brak poparcia i uznania.

Sprawa budowy sądu obwodowego weszła na pomyślne tory, ma bowiem wkrótce zjechać komisja, celem ostatecznego załatwienia niektórych trudności; mamy więc nadzieję, iż budowa, jeżeli nie zostanie w tym roku rozpoczętą, to przynajmniej termin rozpoczęcia jej stanowczo i ostatecznie oznaczonym zostanie. Miasto, które do dziś odczuwa skutki i uosi ślady pożaru w r. 1886, z niecierpliwością wyczekuje rozpoczęcia budowy, względnie aktywowania sądu. (*Robak*).

Tarnopol 24. lutego. (*Porządki miejskie*). Przed kilku tygodniami ukazała się w łamach *Dziennika Polskiego* korespondencja z Tarnopola, omawiająca nieporozumienia, które wrzekomo zajść miały między komisarzem rządowym, reprezentującym obecnie władzę autonomiczną, a przydzielonymi mu doradcami (*Beirath*). Otóż korespondent wasz niedobrze musiał być poinformowanym, gdyż my tutaj w Tarnopolu o nieporozumieniu tem dopiero z *Dziennika* się dowiedzieliśmy. Miasto nasze zrobiło na komisarzu — trywialnie się wyrażając — prawdziwe *terno*, gdyż jemu zawdzięczamy bardzo wiele.

Brudne nasze dotychczas miasto zaczyna powoli przybierać szatę coraz czyściejszą, ulice są w lecie bardzo często zamiatane, w nocy palą się tu i owdzie latarnie, ustawiono na plantach kilka nowych ławek, piękny plac Sobieskiego, który dotychczas służył jako targowica bydła ro i nierogatego, zamienionym zostanie za kilka już lat w piękny ogród, a olbrzymi parasol żydka złoczowskiego, udającego Tyrolczyka, sprzedającego marony, niemało się przyczynia do dodania miastu naszemu wyglądu stolicy. W dalszej linji zmienił p. komisarz dotychczasowy zarząd propinacji miejskiej, oddając kierownictwo tejże człowiekowi fachowemu, który po krótkim już czasie zdołał dochody propinacyjne do niebywałej dotychczas wysokości doprowadzić. Zrobiwszy wszystko to, doprowadziwszy miasto nasze do porządku, potrafił u przełożonej swej władzy wyjednać dla nas przywrócenie autonomji, tak, że — jak się z pewnego dowiadujemy źródła — nowe wybory w najkrótszym już czasie rozpisane zostaną. To też wcale nas nie dziwi, że wszyscy obywatele nasi, bez różnicy stanu, zapatrywań politycznych, wyznania itd. wielką wdzięczność do p. komisarza żywią. ...*fgi*..

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Środa 1. marca.

Teatr: „Balladyna", tragedja w 5 aktach Słowackiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. W Kołomyi zmarł dnia 24. bm. ogólnie szanowany i lubiany emeryt poborca podatkowy Ludwik Smrża. Cała sfera urzędnicza, jak i przeważna część inteligencji kołomyjskiej, odprowadziła go do grobu. — Ambroży Noskiewicz, właściciel dóbr, przeżywszy lat 77, zmarł w Krakowie. — W Poznaniu zmarł Jan Koszutski, jedyny syn redaktora *Ziemianina*, młodzieniec pełen nadziei, który ukończył właśnie studja handlowe w Niemczech i miał zamiar założyć większą firmę handlową. — Oskar Stanisławski, b. naczelnik wydziału sprawiedliwości w b. radzie administracyjnej Królestwa Polskiego, od r. 1869 emeryt, zmarł d. 10. zm. w Kowlu w 78 roku życia. Zmarły był współpracownikiem *Wielkiej Encyklopedji* Orgelbranda, nadto napisał powieści: „Ślepy" i „Zabielscy", oraz komedję „Anna sekretarzem", a oprócz tego tłumaczył wiele powieści z języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Przez kilka lat w szkołach w Warszawie po r. 1861 była używaną „Historja powszechna" Ditmara, którą zmarły przetłumaczył. Przez czas jakiś był redaktorem *Gazety Niedzielnej* i *Opiekuna Domowego*. — Józefa Borelowska, siostra ś. p. Marcina Borelowskiego-Lelewela, naczelnika wojsk z roku 1863—64, przeżywszy lat 70, zmarła w Krakowie. — Wacław Jirkowski, b. członek orkiestry teatru hr. Skarbka, zmarł we Lwowie d. 25. w 53 roku życia.

Kalendarz. Środa (1.): Albina B. Wschód słońca o godzinie 6. minut 51, zachód o godzinie 5. minut 36.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na słonki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, tudzież ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16. boleni lipieni i głowacice. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę. W dnie słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9. a 10. z rana i 2. a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płotki, czerwonki i babki.

Z armji. Jenerał-major w stanie spoczynku, Franciszek Pilat, otrzymał charakter feldmarszałka-porucznika z uwolnieniem od taksy. — Porucznikiem-audytorem w rezerwie mianowany został Rudolf Lemberg dla p. p. nr. 24. — Naczelnik wojsk. magazynów prowiantowych w Rzeszowie, Roman Gärtner, przeniesiony w tym samym charakterze do Krakowa, a Jan Śmolka z magazynu prow. w Koszycach do magazynu prow. w Rzeszowie. — Akcesiści prowiantowi: Wosatka Otokar przeniesiony z Tarnopola do Czerniowiec, a Henryk Tabak z Czerniowiec do Tarnopola. — Oficjał rachunkowy Dworsky Hugo przeniesiony z Koszyc do dyrekcji inżynierji wojskowej w Czerniowcach. — Weterynarz wojskowy Antoni Pohl przeniesiony ze stadniny państwowej w Pisek do stadniny państwowej w Drohowyżu. — Do rezerwy przeniesieni: podpodporucznik 58 pp. Józef Kruszyński i podporucznik 7. p. uł. Stanisław Osberger. — W stan spoczynku przeniesiony weterynarz wojskowy przy stadninie państw. w Drohowyżu, Józef Klaus.

Rekolekcje w zakładzie karnym. Za staraniem kapłanów domu karnego dla mężczyzn we Lwowie, odbyły się dnia 20, 21. i 22. lutego trzydniowe rekolekcje dla więźniów, które udzielał ks. misjonarz Klemens Baudis. — Nadto, dla nadania tym rekolekcjom większego znaczenia i wagi, uprosił proboszcz obrz. gr. kat. ks. arcybiskupa i metropolitę Sembratowicza na zakończenie tychże, w celu udzielenia arcypasterskiego błogosławieństwa i pobudzenia słowem do życia moralnego. Ks. metropolita przybył dnia 22. lutego o godzinie pół do 5. popołudniu z całą asystencją do zakładu. Dla powitania tak dostojnego gościa, wyszli obaj kapłani, straż więzienna ze swym inspektorem i część więźniów z procesją do wchodowej bramy. Przykre wrażenie na wszystkich zrobiła okoliczność, że w powitaniu arcypasterza nie wzięli udziału reprezentanci władzy rządowej, jaki to, że dyrekcja robiła na razie pewne trudności co do udziału wszystkich więźniów bez różnicy w odbywaniu rekolekcyj, zasłaniając się tem, „że skarb państwa poniesie stratę" i mimo przedstawień ojca misjonarza i próśb obu kapłanów, pierwszego dnia rekolekcyj wysłała ludzi na robotę do miasta. (*E. H.*).

Wiadomości djecezjalne. Djecezja tarnowska: Ks. Józef Boxa, wikary w Tarnowie, mianowany administratorem w Iwkowie. Ksiądz Franciszek Sosin, mianowany wikarym w Wierzchosławicach.

Gr. kat. djecezja przemyska: Kanoniczną instytucję otrzymali księża: Seweryn Chłopecki na Końskie, dek. birczański i ks. Daniel Piróg na Ciechany, w dek. dukláńskim. Ks. Teofil Turczanowicz, dziekan żukotyński i proboszcz w Rypianach, zrezygnował z udzielonej mu prezenty na Nahujowice, w pow. drohobyckim.

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, święcić będzie jutro, 1. marca 25 letni jubileusz istnienia firmy. Księgarnia ta była zawsze bardzo czynną, w ruchu wydawniczym brała żywy udział i nakładem jej wyszło wiele cennych, wzorowo redagowanych wydawnictw. Szczególnie zasłużyła się ona przez wydawanie własnym nakładem podręczników naukowych dla szkół średnich.

Odczyt. Hr. Stanisław Tarnowski, będzie miał odczyt 5. bm. w sali ratuszowej; bliższe szczegóły podamy wkrótce.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ks. Leona Sapiehy, odbędzie się za staraniem rodziny, we czwartek dnia 2. b. m. o godzinie 11. przed południem w kościele OO. Jezuitów.

Jubileusz czterdziestoletniej służby nauczycielskiej obchodził dnia 11. bm. w Kołomyi p. Tomasz Pelwecki, nauczyciel w Kołomyi, b. inspektor okręg. w Nadwórnej.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Bilinka mała, w powiecie samborskim zapomogi w kwocie 200 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 5·4°C., najwyższa + 10·0°C., najniższa + 2·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południ.., co do siły słaby (2); średnia temperatura doby będzie około + 4 °C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Zatory lodowe na Wiśle pod Wolą Batorską i Zabierzowską, tudzież pod Sierosławicami, w powiecie bocheńskim, zostały częścią rozsadzone, a częścią same odpłynęły.

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza: W styczniu 1892 nadano we Lwowie 260.345 listów prywatnych, niepoleconych; 180.415 kart korespondencyjnych; 67.026 posyłek pod opaską; 14.920 posyłek z próbkami; 291.270 egzemplarzy gazet; 118.508 listów urzędowych; 56.582 poleconych; 16.668 przekazów na kwotę 806.548 zł. 84½ ct.; 73.744 posyłek wartościowych. Ogółem 1,079.478 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 345.392 listów prywatnych, niepoleconych; 166.785 kart korespondencyjnych; 54.186 posyłek pod opaską; 6.320 posyłek z próbkami; 111.959 egzpl. gazet; 56 312 listów urzędowych; 61.184 listów poleconych; 48.509 przekazów na kwotę 832.917 zł. 33 ct.; 42.115 posyłek wartościowych. — Ogółem 892.762 przesyłek.

Straż ogniowa w Horodence. Piszą do nas z tego miasta: W d. 21. zm. odbyło się doroczne walne zgromadzenie tutejszej ochot. straży ogniowej „Sokoł", której inicjatorem przed półtora roku był tutejszy kupiec p. Władysław Kögler. Nader gorliwa czynność jego, jako zastępcy naczelnika ochotn. straży ogniowej dla towarzystwa tego, zasługuje na publiczne uznanie. Za jego to staraniem mamy obecnie muzykę z 12 członków tegoż towarzystwa, na dętych instrumentach, która dopiero 3 miesiące istnieją: pod kapelmistrzem p. Wolfem Klasmanem już teraz publicznie się produkuje. Pierwszy występ jej był na Boże narodzenie, dalsze na uroczystości Jordanu, na niedzielnych mszach świętych w obu kościołach i na obchodzie jubileuszu papieża. W końcu nie mogę pominąć milczeniem i tego, że za inicjatywą i staraniem p. Władysława Köglera odbędzie się w d. 2. marca żałobne nabożeństwo za poległych w r. 1863, na które cała okolica zaproszona została, a ochotnicza straż ogniowa z muzyką i sztandarem czynny udział w niem weźmie.

Reforma monetarna. Według wiadomości, nadchodzących z Pesztu, wybijanie nowych monet jednokoronowych postępuje tak w austrjackiej, jak w węgierskiej mennicy tak szybko, iż z końcem marca obie mennice wybijają ich tyle, że możnaby wycofać not jednoreńskowych za 30 miljonów i zastąpić je jednokoronówkami. Ponieważ jednak obecne monety srebrne ćwierćguldenowe są równej wielkości, jak jednokoronówki, przeto nie będzie to możebnem, gdyż projektu ustawy o wycofaniu z obiegu monet srebrnych dwuguldenowych i ćwierćguldenowych, nie załatwiono jeszcze w austrjackiej radzie państwa.

Wywiezienie. Z Łodzi donoszą, że p. Zamarajewa, pisującego w polskich pismach pod pseudonimem Ursyn, wywieziono do Moskwy, gdzie ma być przez 2 lata internowany. P. Zamarajew jest prawosławny, ale prawdopodobnie nie obroniło go to przed zarzutem „opolaczenia".

Moskale o mazurze. W Petersburgu, jak corocznie na rzecz Tow. katolickiego dobroczynności, odbył się bal, który był bardzo świetny. O tańczonym mazurze gazety petersb. rozpisują się pochwalnie. I tak *Graždanin* pisze: „Tegoroczny bal w salach klubu szlacheckiego budził, jak zwykle, duży interes. Polki, jak wiadomo, słyną z piękności i umiejętności ubierania się. Z drugiej strony Polacy z natury rzeczy są najlepszymi mazurzystami, a mazur jest ulubionym obecnie tańcem naszego społeczeństwa. On to stanowi jedną z atrakcyj balu." Prawdziwy poemat pisze o mazurze sprawozdawca *Birž. Wied.*: „Ach, ileż życia w tym ulubionym tańcu Polaków: Jest to już nie taniec, lecz jakaś twórczość poetyczna, natchnienie kipiącej życiem młodości, nadmiar sił, który wylewa się w tej formie. Według mojej obserwacji, Polki w tańcu w jakiś szczególny sposób odwracają głowę, jak gdyby wstydziły się okazać tancerzowi, ile prawdziwej rozkoszy doświadczają w tej chwili. Tymczasem tempo staje się coraz żywszem. Zapłonęły lica, oddech staje się przyspieszony, przez salę przepływa jakiś strumień gorejący. Lecz oto ostatni silny akord orkiestry i wszystko umilkło. Mazur się skończył."

Rusyfikacja kolei żelaznych w Królestwie. Ostatecznie postanowione radę zarządzającą kolei dąbrowskiej z dniem 13. kwietnia, przenieść z Warszawy częścią do Petersburga (buhalterję, kancelarję rady, pomocnika radcy prawnego), drugą zaś, kontrolę i wydział gospodarczy, przenieść z dniem 13. lipca do Radomia. Niektórzy urzędnicy zarządu kolei dąbrowskiej zawiadomili swoją zwierzchność, iż wobec zajęć, wiążących ich w Warszawie, nie będą mogli przenieść się do Radomia. Podobno pewna liczba osób z tej kategorji znajdzie pomieszczenie w wydziale statystycznym, który i nadal pozostaje w Warszawie.

Romansik w więzieniu. Tanlongo, uwięziony dyrektor „Banca romana", jak się pokazało, od dłuższego już czasu obszerną prowadził z więzienia korespondencję, tak z „przyjaciółmi", jak z „przyjaciółkami" swoimi. Sędzia śledczy od dawna podejrzywał, iż Tanlongo porozumiewał się ze znajomymi, nigdy wszakże dotąd nie udało mu się najmniejszej przejąć korespondencji. Wreszcie zdwojono straż dokoła celi dyrektora i wnet jeden z urzędników więziennych pochwycił bilecik, przesyłany więźniowi w klasycznej skórce chleba, wkrótce potem przejęto dwa jeszcze inne listy, przy rewizji zaś celi znaleziono w niej całe stosy bilecików „miłosnych". Kochliwego dyrektora przeniesiono natychmiast do innej celi i pod ścisły poddano dozór, ścisły wedle pojęcia włoskiego, to znaczy, iż niebawem znajdzie sobie więzień inny sposób odbierania miłosnych i niemiłosnych bilecików.

Doktor ociemniały. W Berlinie odbyła się przed kilku dniami doktoryzacja niejakiego Maksa Meyera 28-letniego młodzieńca, ślepego od urodzenia. Otrzymawszy początkowe wychowanie do specjalisty, wstąpił on do gimnazjum, gdy znakomite postępy w naukach uwolniły go nawet od ćwiczeń piśmiennych w czasie egzaminu dojrzałości. W uniwersytecie studjował fizykę, matematykę i filozofję, zaś rozprawę doktorską napisał o „równaniach różniczkowych".

Kolonje polskie w Argentynie, liczące obecnie przeszło 3000 dusz, postanowiły nie szczędzić kosztów, aby sprowadzić do posługi duchownej kapłana rodaka. W tym celu wysłały one do swojego ks. biskupa Cagliero, wikarjusza apostolskiego, komisarza księży Salezjanów w Ameryce,—gdy tenże wybrał się do Europy — deputację która upraszała ks. biskupa, aby im przywiózł z Europy kapłana Polaka. Jeżeliby który z księży rodaków chciał podjąć się tej misji, zechce zgłosić się wprost do ks. biskupa Cagliero, przebywającego obecnie w Turynie (Torino via Cottolongo 32) a na przyszły miesiąc mógłby się wybrać z tymże ks. biskupem do Ameryki.

Twórca amerykańskich ceł protekcyjnych Mac Kinley, popadł w konkurs. Jeszcze przed miesiącem miał on mowę, w której zapowiadał, że bill, noszący jego nazwisko, zapewni Stanom Zjednoczonym północnej Ameryki niezwykłe bogactwa. Tymczasem człowiek, który wywarł tak potężny wpływ na ekonomiczne stosunki nietylko Stanów Zjednoczonych, nie umiał kierować własnemi interesami. Z Nowego Jorku donoszą, że przyczyną upadku Mac Kinleya mają być poręczenia za przyjaciół. Czy poręczenia te nie pozostają w związku z ostatniemi wyborami, osądzić trudno. Dziwnym jest jednak zbieg okoliczności, że wkrótce po upadku polityki cłowej, jaką Mac Kinley reprezentował, upadł i sam twórca owego bilu.

Mili goście krakowscy, którzy przybyli na odbyte w niedzielę walne zgromadzenie „Towarzystwa wzajemnej pomocy dziennikarzy polskich", odjechali onegdaj z powrotem do Krakowa.

Kronika brukowa. Poszukiwanych od dłuższego czasu rzezimieszków braci Michała i Jana Lampików udało się wczoraj policji schwytać i odstawić do sądu.

Aresztowano wczoraj Romana Garlickiego, który popełnił kradzież na szkodę jednorocznego ochotnika p. W. Żeleńskiego. Przy rewizji znaleziono u Garlickiego rozmaite rzeczy pochodzące z tej kradzieży.

Rabunek. Znany dobrze policji rzezimieszek Jan Jędrzejewski napadł onegdaj wieczorem na ulicy Janowskiej powracającą do domu Marjannę Maksymowicz, której przemocą wyrwał woreczek z pieniędzmi. Jędrzejowskiego aresztowano.

Niezwykła operacja. W wiedeńskich kołach lekarskich budzi wielkie zajęcie nowa, niezwykła operacja, dokonana na klinice prof. Billrotha. Od kilku miesięcy leży tam chory 3 letni chłopczyk, August Drechsler z Opawy. Przed niespełna rokiem napił się on przypadkiem zwykłego ługu potasowego, używanego do prania bielizny. Wskutek ran, przez to odniesionych, nastąpiło u niego najpierw zwężenie, a potem zupełnie zrośnięcie się przewodu pokarmowego, tak, iż prymarjusz szpitala opawskiego, dr. Zinsmeister, chcąc dziecko utrzymać przy życiu, musiał mu zrobić cięcie w żołądku i przez otwór ten wprowadzać pożywienie.

Przed 4 miesiącami przywieziono tego chłopca do Wiednia na klinikę prof. Billrotha. Znakomity ten chirurg — aby uratować pacjenta i umożliwić mu normalne odżywianie się — postanowił dokonać nowej operacji, przez nikogo dotąd jeszcze nie próbowanej. Mianowicie rozciął chłopcu zrośnięty przewód pokarmowy i postanowił rozszerzać go zwolna za pomocą coraz grubszych pręcików. Po długich usiłowaniach próba ta w istocie się powiodła. Przewód pokarmowy coraz więcej się rozszerza i jest nadzieja, że wkrótce dojdzie do normalnej szerokości. Kiedy to nastąpi — na co, zdaniem prof. Billrotha, potrzeba roku — chłopiec będzie się mógł odżywiać normalnie bez pomocy otworu w żołądku.

Dramat w Algierze. Dnia 18. zm. wieczorem na tarasie kawiarni Tantonville przed teatrem, siedziało towarzystwo złożone z dwóch mężczyzn i kobiety. Nagle jeden z nich powstawszy, dwoma kulami ugodził siedzącą kobietę, gdy upadała posłał jej jeszcze trzecią kulę w głowę.

Towarzysz kobiety począł uciekać, lecz morderca do niego zdołał też dwa razy wystrzelić. Jak się okazało, mordercą był Caster, dwoma zaś ofiarami było małżeństwo Fabri.

24-letni Caster zakochawszy się w p. Fabri, namówił ją do ucieczki do Blidah, aby tam starać się o rozwód, lecz tu przybył mąż i pogodziwszy się z żoną uwiózł ją do Algeru. Caster podążył za niemi i w owym dniu, gdy wszyscy znajdowali się razem, pod krótką nieobecność p. Fabri, mąż zaczął robić wymówki Casterowi i groził mu zemstą. Za ukazaniem się pani Fabri, Caster znikł, aby za chwilę ukazać się uzbrojonym.

Panią Fabri przeniesiono do szpitala, lecz w drodze zmarła, mężowi jej nie grozi niebezpieczeństwo. Caster uwięziony.

Igraszka natury. W Rydze, jak miejscowy *Wiest.* donosi, pokazują niejaką Bellę Irvani, 19 lat liczącą, pozbawioną od natury prawej ręki i nogi. Z lewej zaś strony jest tylko górna część ręki, w środku której wyrasta jeden palec, a bezpośrednio z biodra zupełnie prawidłowo rozwinięta noga. Nogą tą przy pomocy ust i jedynego palca, Bella wykonywa wszelkie robótki.

Zapiski zamiejscowe.

Sambor. Za spokój duszy śp. Teofila Lenartowicza, lirnika tułacza, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym obrz. rz. kat w Samborze we czwartek, dnia 2 marca 1893 o godzinie 11 przedpołudniem.

Na dochód ubogiej młodzieży miejscowego seminarjum naucz. odbędzie się dnia 4. marca rb w sali gimnastycznej w Samborze, staraniem Towarzystwa muzycznego, koncert z nader urozmaiconym programem. — Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Odczyt. Na dochód polskiego Tow. przyrodników im. Kopernika będzie miał prof. dr. Emil Dunikowski w wielkiej sali ratuszowej w poniedziałek dnia 6 marca o godzinie 7. wieczorem odczyt p. t. „Polonji w Ameryce", przyczem przedstawi polsko-amerykańskie publikacje, fotografie wojsk polskich w Stanach Zjednoczonych, obrazy tamtejszych polskich kościołów, odznaki towarzystw etc.

Walne zgromadzenie Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej „Sokoł" we Lwowie odbędzie się dnia 5. marca o godzinie 3 popołudniu b. r. w lokalu towarzystwa w Rynku pod l. 17. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1892. 3. Sprawozdanie rachunkowe. 4. Wybór prezesa i dwóch członków wydziału. 5. Wnioski członków.

Podziękowanie. Zakład umundurowania firmy H. Rosenthal we Lwowie przesłał szkole im. Mickiewicza 24 czapek, batorówek wartości 30 zł. — celem rozdania ich ubogim uczniom. Dyrekcja szkoły — spełniając miły obowiązek, składa niniejszem publiczne podziękowanie pomienionej firmie i nadmienia, że rzeczy rozdzielono w myśl życzenia ofiarodawcy. We Lwowie 22 lutego 1893.

Szpetmański.

Składka. Na głodne dzieci złożyła p. W. S. 2 zł.

Fundacja im. A. Mickiewicza. W lutym złożyli: Prof. Janelli od grona naucz. szkoły realnej we Lwowie 3. zł. 10 ct.; prof. Kłapkowski od grona szkoły przemysłowej we Lwowie 3 zł.; prof. St. Jawórski od koła nauczycieli szkół wyż. w Rzeszowie 36 zł; grono gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 3 zł 10 ct.; prof. P. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 3 zł. 25 ct.; prof. St. Rzepiński od grona gimn. wadowickiego 1 zł. 48 ct.; prof. R. Gutwiński od grona gimn podgórskiego 4 zł. 20 ct.; prof. St. Majerski od grona gimn. V. we Lwowie 2 zł.; prof. Gustawicz od grona gimn. III w Krakowie 4 zł. 60 ct.; dr. Stodołak od grona gimn. św. Jacka w Krakowie 2 zł. 7 ct; prof. Z Morawski od grona gimn. tarnowskiego 2 zł. 90 ct.; prof Fr. Zych od grona gimn. drohobyckiego 6 zł. 40 ct.; proj. Krynicki od grona gimn. samborskiego za luty 2 zł. 35 ct; dyrektor Żółkiewicz od grona gimn. bocheńskiego za grudzień, styczeń i luty 7 zł. 20 ct. Ogół wkładek wynosi z dniem dzisiejszym 3 390 zł 29 ct. We Lwowie dnia 15 lutego 1893. W imieniu wydziału:

Józef Czerniecki
ulica Chorążczyzny l 12, 3.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę przy pełnem oświetleniu elektrycznem „Balladyna", tragedja w 5. aktach Juljusza Słowackiego, muzyka Henryka Jareckiego; jutro we czwartek przedstawienie składane i „Rycerskość wieśniacza", opera w 1. akcie Mascagni'ego.

„Falstaff". Nadesłano już do Warszawy wyciąg fortepianowy z tekstem z najnowszej opery Verdi'ego, pod tytułem: „Falstaff". „Falstaff", pisze *Słowo* jest pod każdym względem arcydziełem — takie tam bogactwo wspaniałych melodyj, tyle pola popisu dla śpiewaków, jak rzadko w której operze. Obsada wymaga dwu tenorów, dwu barytonów, dwu sopranów, dwu mezzosopranów i jednego basa — ale, aby opera dobrze mogła być wykonana, cały personal musi się składać z wybornych artystów.

8)

POPY I POPADIE

M. PORADOWSKIEJ.

Tłumaczone z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Leśniczy rozweselony zafrasowaną minką uczennicy, spojrzał na nią filuternie, wyciągając rękę po kryształową flaszeczkę. Wszystko troje wybuchnęli głośnym śmiechem, szczęśliwi i swobodni. Oparty o poręcz, paląc powoli cygaro i popijając herbatkę, leśniczy przyglądał się z zadowoleniem młodej parze, zajadającej z wielkim apetytem. Był dumnym ze swego Janka, gdyż wyczytał w jasnych jego źrenicach, szlachetne zapomnienie urazy. Dopiero dzień przedtem dowiedział się o uratowaniu Bini przez chłopca, a chociaż nie powiedział mu ani słowa pochwały, zrozumieli się obydwaj.

Cieszył się swojem dziełem i czuł się stokrotnie zapłaconym za wszystkie swe trudy. System jego łagodny a stanowczy, przyniósł pożądane owoce. Nie morałami, nie słowem ostrem, brutalnem, zwalczać można takie, jak Janka, gorące natury. Trzeba mu było potęgi przykładu. Powoli, kropla po kropli, przejął się zasadami zacnego nauczyciela i wszedł dobrowolnie w jego ślady.

Godzina piąta wybiła. Przez okno otwarte czuć było odurzającą woń lasów. Tysiące ptaszków śpiewały, wtórując szmerowi liści, wiatrem poruszanych. W dali, jak i w około domku, spokój unosił się w naturze. Słońce zachodziło wolno za zielone liście dębów. Pan Tadeusz zerwał się nagle.

— Trzeba uciekać, panno Binin. — Cóżby powiedział Tymoteusz Iwanicki — gdybyśmy mu córkę trzymali po za godzinę dozwoloną. Bierz swą strzelbę Janku, zawołaj Komara, odprowadzimy pod eskortą małą popadjankę — rzekł, patrząc złośliwie na młodą parę.

VI

Była to ostatnia lekcja Bini u leśniczego. Ojciec uznał, że zasób jej nauki zupełnie jest dla niej wystarczający.

Gdy Janek dowiedział się o tej decyzji, uczuł się dotkniętym, widział w tem nowy dowód egoizmu księdza. Od tej chwili, gdy Binię z siostrzyczkami w lesie spotykał, nie uciekał przed niemi, jak dawniej, przeciwnie, zdejmował uprzejmie kapelusz i zbliżał się do nich, ujrzawszy je zdaleka.

— Dzień dobry, panno Biniu.

— Dzień dobry, panie Janku. Wszystko tam dobrze u was?

— Tak, tak, dziękuję! czy panie morwy szukacie? Pokażę wam miejsce, gdzie ich jest tyle na krzaku, że aż czarno! — Dziewczynki klaskały w ręce z radości.

Innym razem prowadził swawolną gromadkę za śladem wiewiórki, a zmęczone bieganiem, sadowił pod cieniem smukłej sosienki, lub też w polance, słońcem ozłoconej, gdzie purpurowe proso rosło prosto jak świeczki.

Jesień miała się ku końcowi. Wiatrem poruszane szeleściały po ścieżkach suche, zółkłe liście, a pod jasnem niebem jaskółki ulatywały czarnem pasmem w cieplejsze kraje.

Nad ładnym strumykiem, wpadającym do Stryja, Binia z bliźniętami, wszystkie trzy uzbrojone w długie kije, starały się wpędzić uparte gęsi na ścieżkę, wiodącą do domu. Ale ani ogłuszające krzyki dziewczątek, ani groźne ich ruchy, nie poruszyły sumienia zbuntowanych ptaków, których jęki krzykliwe i łopot skrzydeł, napełniały powietrze.

Na skręcie ścieżki stanął nagle Janek, ze strzelbą, przewieszoną przez ramię i psem u nogi. Na widok Bini przyspieszył kroku. Był ożywiony, a oczy świeciły mu się niezwykłym blaskiem. Nigdy Binia nie widziała go takim.

— Dostałem rozkaz stawienia się jutro w Stryju do wojska — rzekł jednym tchem.

Do wojska! serce jej się ścisnęło. Nigdy nie myślała o tem. Do wojska, wszak wszyscy tę służbę odbywają, on, jak inni!

W oczach jej się zaćmiło, ręce drżały, czuła że jej twarzyczka biednie. Siłą woli łzy wstrzymała i zapytała głosem, któremu starała się nadać dźwięk naturalny.

— A na jak długo?

— Na trzy lata.

— I przez cały ten czas zniknie nam pan z oczu — ale pan zadowolony?

— Zapewne, zresztą co mus, to mus. Zobaczę inny świat, nauczę się nowego fachu, o którym nie mam pojęcia.

— I.. nie zajrzy tu pan ani razu.

— Owszem — owszem; właściwie zależeć to będzie od miejsca, gdzie mnie przeznaczą. Może do Lwowa — Krakowa — a może i do Czech Tryestu, w takim razie byłoby to niemożliwem.

— Tak, to zadaleko — szepnęła z minką zrezygnowaną.

— Gdy mnie już nie będzie, panno Biniu, pomyślisz o mnie niekiedy?

W tej chwili na szerokim gościńcu, ciągnącym się przed nimi, ukazała się bryczka jednokonna, dobrze Bini znana.

— Otóż ojciec — krzyknęła — nie odpowiadając i rodzaj pomięszania odbił się na jej twarzy. Instynktownie cofnęli się każde w inną stronę, jak winowajcy, złapani na gorącym uczynku.

— Do widzenia — szepnął Janek, kłaniając się ręką.

— Żegnam — odpowiedziała smutno i pociągając malców, które na nowo zabrały się do naganiania gęsi, oddaliła się szybko.

Wieczorem po kolacji, ojciec wziął młodsze córki na egzamin.

— Czy byłyście dziś po obiedzie na gościńcu?

— Tak jest, tatku.

— Z Binią?

— Z Binią.

— Któż z wami rozmawiał?

— O, to Janek leśniczy, nasz przyjaciel.

— Jakto? przyjaciel Janek — czy go znacie?

— I bardzo dobrze. Struga nam fujarki i zrywa smaczne orzeszki.

— Gdzież spotykałyście go, smarkacze?

— A wszędzie — w lesie, nad strumykiem przy drodze. — On taki grzeczny! Ale teraz odjeżdża.

— Tak, tak — odezwała się druga z bliźniąt. Odjeżdża daleko w świat na trzy lata. Binia płakała, gdy się o tem dowiedziała.

— Nieprawda, nie płakała — zaprzeczyła druga.

— Gdzież tam, dobrze widziałam, choć głowę odwracała, abym tego nie spostrzegła.

— Binia nie płakała, Olena kłamie!

— To ty kłamiesz, brzydulo...

Malce wzięły się za włosy; ojciec rozdzielił małych kogutków i wyprowadziwszy za drzwi, zwrócił się do Bini, siedzącej naprzeciw niego, bladej, zalęknionej.

— Cóż to wszystko ma znaczyć? odpowiedz! — krzyknął.

Reszta familji, zaintrygowana, zbliżyła się, aby nic nie stracić z całej sceny.

— Przedewszystkiem wstań i zbliż się, nie w takiej pozycji odpowiada się ojcu. Więc znasz Janka? — zawołał szorstko.

— Tak...

— Wiesz, że to ten sam ulicznik, który kilka lat temu przyszedł tu i znieważał twego własnego ojca! ten sam, którego, jak psa, za drzwi wyrzuciłem!

Binia nie odpowiadała, usta drgały jej nerwowo. Jakżeż ojciec mógł przypominać tak bolesnę chwilę.

— Czy wiesz, że pochodzi z rodziny hołyszów, że ojciec jego nędzny górnik, przyszedł niewiadomo skąd bez papierów i dowodów ślubnych — że piękny Janek nawet nazwiska nie ma.

— Tak jest, wiem o tem.

— I mimo tego urządzacie sobie schadzki w najlepsze!

Binia wstała cała zaogniona.

— Tego nie zrobiłam mój ojcze, odparła. Spotykaliśmy się tylko przypadkiem. Zresztą, dodała łagodniej, wszak życie mi uratował, wiesz o tem ojcze dobrze.

Pop wstrząsnął nią gwałtownie:

— Lepiej byłoby utonąć, niż takiem postępowaniem hańbę na dom nasz sprowadzać! — krzyknął piorunującym głosem.

— Tymoteuszu — Tymku! — uspokajała popadia.

— Byłoby sto razy lepiej, ciągnął pop unosząc się coraz więcej.—To taka wdzięczność za nasze ofiary dla twego wychowania! Spiskujesz z największym z moich wrogów!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Siły średnie tu nie wystarczą. Z tego powodu słusznie jeden z muzyków powiedział, że chyba nieprędko usłyszymy „Falstaffa". „Wyciąg" fortepianowy z tekstem włoskim kosztuje w Warszawie 9 rubli 60 kopiejek — wydanie to wspaniałe, na papierze pięknym. Opera podzielona jest na trzy akty z których każdy składa się z dwu części.

Teatr.

(Balladyna, tragedja w pięciu aktach Juljusza Słowackiego. Muzyka Henryka Jareckiego.)

Zapełniony po brzegi teatr był dowodem, że rzecz, w której widzimy rozkwit poezji naszej dogorywającego stulecia, zawsze cieszyć się będzie popularnością. Balladyna — ta piękna bajka, w której i królewicz i graf łączą się w genialne podanie — przekonała nas, że nasza publiczność umie odczuwać piękno prawdziwego romantyzmu i potrafi temuż wrażeniu dać wyraz.

Rola tytułowa spoczywała w ręku p. Zelasowskiej, nie przesadzimy, jeżeli powiemy, że p. Zelasowska była prawie idealną Balladyną, bo potrafiła zachować cały demoniczny urok, w tej roli wprost niezbędny.

Doskonałym Kirkorem był p. Woleński, wcielający w sobie tradycje naszego teatru; p. Zawadzki, jako pustelnik, podobał się nam grą, pełną inteligencji, a zaimponowała nam pani Gostyńska, która walczyła nietylko z trudnością roli, ale — skutecznie — ze wspomnieniem pani Aszpergerowej. Wybornymi byli pp. Feldman, Wysocki, Chmieliński, pełna wdzięku panna Dairytówna, a doskonale grająca panna Czaplińska.

Pierwszy raz onegdaj teatr był elektrycznie oświetlony. Wrażenie iście czarodziejskie... Dzienniki krakowskie byli wprost zachwyceni i skonstatowali, że jest to jedno z najpiękniejszych przedstawień. Byli oni także, ażeby przypatrzyć się oświetleniu i uznali, że wszystko odpowiada największym wymogom. Szczególnie zmiany świateł są absolutnie łagodne a wyraźne — barwa miękka, koloryt pełen ciepła. Efekty wychodzą świetnie, teraz dopiero poznamy prawdziwą wartość scenicznych szczegółów.

Konwersja galic. długu indemnizacyjnego.

Prospekt nowej 4% wolnej od podatku i wszelkich potrąceń galicyjskiej pożyczki krajowej został dziś ogłoszony. Pożyczka ta wydana została w łącznej imiennej wysokości 58,850.000 koron czyli 29,425.000 zł. i jest wyłącznie przeznaczona do konwersji, względnie spłaty zalegającego jeszcze w kwocie 26,925.000 zł. galicyjskiego długu indemnizacyjnego.

Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wypowiedział wszystkie dotychczas niewylosowane obligacje funduszów indemnizacyjnych na dzień 1. maja 1893 roku, z którym to dniem dalsze ich oprocentowanie ustaje. Jak wiadomo, podjęło się przeprowadzenia w mowie będącej konwersji konsorcjum, w skład którego wchodzą Union-Bank w Wiedniu, c. k. uprzywilejowany galicyjski akcyjny Bank hipoteczny i Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji, z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, firmy Mendelsohn i Spółka, Robert Warschauer i Spółka w Berlinie, Deutsche Effecten- und Wechsel-Bank i firma Gebrüder Bethmann w Frankfurcie nad Menem i Norddeutsche Bank w Hamburgu.

Posiadacze 5% galicyjskich obligacyj indemnizacyjnych mogą począwszy od dnia dzisiejszego aż do dnia 15. marca b. r. włącznie uskutecznić zamianę swych obligacyj na nową 4% pożyczkę, a to w ten sposób, że zgłaszający do zamiany otrzyma za każde imiennej wartości 100 zł. monetą konwencyjną (105 zł. wal. austr.) 5% obligacje indemnizacyjne imiennej wartości 222 koron (111 zł. w. a.) 4% obligacji nowej pożyczki. — Odpowiada to kursowi 94·60, który jest tańszy o więcej jak 2½%, aniżeli kurs austrjackiej renty koronowej, około 2%, aniżeli 4% galicyjska pożyczka krajowa z roku 1891 i około 3½%, tańszy, aniżeli emitowana w roku 1890 4% pożyczka galicyjskiego funduszu propinacyjnego. Po nad to bonifikowane będą 5% odsetki bieżące od obligacyj indemnizacyjnych, do zamiany przeznaczonych, do najbliższej zapadłości kuponowej to jest do dnia 1. maja b. r.

Oprócz subskrypcji w drodze zamiany 5% obligacyj indemnizacyjnych nastąpi także subskrypcja w drodze wypłaty gotówkowej, a to po kursie subskrypcyjnym 94·75. Pożyczka ta galicyjska przynosi procentu około 4·23, przewyższa o tyle austrjacką rentę koronową, przynoszącą tylko 4·11%, że obligacje nowej pożyczki galicyjskiej wylosowane będą według planu umorzenia najpóźniej w przeciągu 50 lat, jeśli kraj Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem nie zrobi użytku z przysługującego mu każdego czasu prawa wylosowania także większej ilości obligacyj, niż plan umorzenia przepisuje, lub też wypowiedzenia wszystkich jeszcze pozostałych obligacyj do wypłaty.

Na oddzielne zabezpieczenie funduszów, potrzebnych do umorzenia i oprocentowania tej pożyczki krajowej, za którą królestwo Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ręczy całym swym majątkiem i wszystkiemi swemi dochodami, służą przedewszystkiem zasiłki państwowe, należne jeszcze funduszom indemnizacyjnym Galicji wschodniej i zachodniej w myśl ustawy z dnia 5. czerwca 1890 Nr. 110 D. u. p. i z dnia 4. stycznia 1893 Nr. 6 D. u. p. i dodatki od podatków, które będą celem pokrycia potrzeb tej pożyczki rozpisane.

Po uwzględnieniu powyższej pożyczki, wykazuje galicyjski budżet krajowy nadwyżkę za rok 1893, wynoszącą przeszło 1,000.000 zł.

Wobec tych okoliczności, jako też w uwzględnieniu świetnego położenia targu pieniężnego, nie podlega najmniejszej wątpliwości, że konwersja galicyjskiego długu indemnizacyjnego osiągnie równie pomyślny wynik, jak niedawno przeprowadzone konwersje państwowe.

Nowa ta 4% pożyczka krajowa jest uwolnioną od podatku, stempli, jako też wszelkich innych należytości i opłat; obligacje tej pożyczki mogą być używane do lokowania kapitałów pupilarnych, a wypłata kuponów, jako też wylosowanych sztuk odbywać się będzie, w Wiedniu, Lwowie, Tryeście, Berlinie i Hamburgu.

Pożyczkę tę można zatem subskrybować także i na wymienionych placach niemieckich.

Ostatnie wiadomości.

Now Wrem. donosi, że chwila urzeczywistnienia projektu budowy cerkwi prawosławnej na placu Saskim w Warszawie, jest już bardzo bliską. Kwestja sama została w sferach wyższych rozstrzygniętą; pozwolono zbierać na ten cel składki po całej Rosji; synod petersburgski ofiarował jednorazowo 32 000 rubli, a rząd przyobiecał wydawać corocznie odpowiednią subwencję. Roboty mają rozpocząć się już na wiosnę. Sami Rosjanie przyznają, że wzniesienie nowej cerkwi na najwybitniejszym punkcie Warszawy nie jest wynikiem potrzeb religijnych, ale wypływa z dążności do napiętnowania „zachodnich kresów Rosji" szeregiem kopuł złoconych.

W ostatnich czasach władze zabrały się do systematycznego tłumienia prasy prowincjonalnej w Kongresówce. Po kolei zawieszono *Kaliszanina*, *Gazetę Radomską* i *Dziennik Łódzki*.

Videlo, organ postępowców serbskich, w polemicznym artykule przeciw *Dniewnikowi Warszawskiemu* oświadcza: Wypadki nauczyły stronnictwo postępowe, iż życzliwość Austro-Węgier jest dla Serbji konieczną i pożyteczną. Serbja nie może dla Rosji zrywać z innemi mocarstwami, ponieważ takie zerwanie spowodowałoby upadek Serbji. Serbja nie życzy sobie żadnego jarzma, a więc także nie życzy sobie rosyjskiego jarzma. Rosja może sobie zaskarbić wdzięczność Serbji tylko wtedy, jeżeli szanować będzie jej samodzielność.

W piątek odbędzie się w Petersburgu w sali teatralnej ambasady niemieckiej urządzone przez ambasadora Werdera, przedstawienie teatralne, na które oboje carstwo przybędą wraz ze świtą. Fakt ten niezwykły uważają w tutejszych kołach politycznych jako objaw przychylnej dla Niemiec zmiany w usposobieniu dworu petersburgskiego.

Z Belgradu donoszą: Onegdaj wręczył metropolita Michał zastępcy prawnemu eks-króla Milana akt urzędowy, w którym oświadcza, że rozwód, orzeczony przez jego poprzednika, metropolitę Teodozjusza, był niezgodny z ustawami, a zarazem uznaje małżeństwo Milana i Natalji za nierozwiązane i prawne.

Dzienniki donoszą, że matka króla Aleksandra na razie uda się do Jałty, podczas gdy Milan pozostanie jeszcze czas pewien we Francji. Petersburgskie damy „głęboko wzruszone" pojednaniem małżonków, zamierzają przesłać Natalji adres z życzeniami.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 28. lutego. (*Z izby posłów*). W izbie poselskiej przy próżnych ławkach przyjęto kilka tytułów z etatu ministerstwa skarbu, poczem przystąpiono do rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o wydawaniu taniej soli dla bydła.

P. Lang wskazywał, że w Galicji znajduje się dość soli na tysiące lat i wniósł rezolucję, żeby podnieść ilość po taniej cenie wydawać się mającej soli do 700.000 cetn. metr., cenę zaś obniżyć do 2 zł.

Ghon interpelował ministra, czy tylko jedna Galicja korzystać ma z przywileju sprzedaży soli przez kraj, czy też i inne wydziały krajowe otrzymają taki przywilej.

P. Brenner domagał się większej jednolitości w cenach soli i ograniczenia zysków odsprzedających.

Minister zwraca uwagę, że w Austrji istnieje tylko przywilej wydobywania i rafinowania soli, nie zaś sprzedaży, dlatego ceny od niego nie zależą. Rokowania z galicyjskim Wydziałem kraj. są na ukończeniu. O przywileju nie ma mowy, każdy Wydział kraj. osiągnąć może to samo.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń 28. lutego. (*Z izby poselskiej.*) Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto rozdział budżetu p. t.: „sól" i uchwalono rezolucje w sprawie ułatwienia w nabywaniu soli nawozowych i pomnożenia trafik solnych na wsi.

P. Wielowiejski omawiał sprawę soli bydlęcej; podniósł zasługi komisji rolniczej i izby przy załatwieniu jego wniosku co do wprowadzenia kontyngentu soli bydlęcej. Ministerstwo rolnictwa w tym razie zasłużyło, zdaniem mowcy, również na uznanie za ścisłe przestrzeganie agrarnych interesów państwa, przeważnie agrarnego. Mowca przestrzega, żeby przepisy wykonawcze nie były nadto skomplikowane i żąda w rezolucji uwolnienia od stempla podań o certyfikaty. Mowca gani niedostateczną produkcję i złą gospodarkę w salinach w Kałuszu, żąda dalszego zniżenia cen soli, gdyż w ogóle ceny wysokie są przeszkodą racjonalnego odżywienia ludności i jednym z powodów złych sanitarnych stosunków i klas uboższych. (*Oklaski.*)

Wiedeń 28. lutego. Komisja budżetowa, przyjęła wniosek, przedłożony przez subkomisję, wzywający rząd, aby z owego miljona zł, przeznaczonego na nadzwyczajne wsparcia dla urzędników państwowych, przynajmniej połowę przeznaczył na uregulowanie płac sług i djurnistów. Minister skarbu oświadczył, iż z wnioskiem tym się zgadza i wyraził nadzieję, iż teraz nie będą nadchodziły żadne skargi na nieprawidłowość w rozdzielaniu zapomóg.

Dalej zaznaczył, iż nad sprawą zabezpieczenia chorych urzędników od dawna już prowadzą się obszerne obrady i wkrótce w kwestji tej odbędzie się komisyjna narada naczelnych urzędów państwowych, biorących w tem udział. Gdyby równocześnie z reformą pensyj urzędniczych można było przystąpić do reformy sprawy dyurnistów i płac służby i emerytur, to rozwiązanie tej sprawy byłoby o wiele łatwiejsze. Komisja przyjęła także rezolucję, wzywającą rząd, aby jak najrychlej przedłożył projekt powiększenia poborów emerytalnych wdów i sierót po urzędnikach.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 28. lutego. Książę Ferdynand bułgarski odjeżdża dziś wieczór do Sofji.

Wiedeń 28. lutego. Pociąg Orient express paryski przybył tu dziś z dwugodzinnem opóźnieniem, blisko Stuttgardu bowiem nastąpiło wykolejenie pociągu, przyczem kilku podróżnych odniosło lekkie, maszynista zaś ciężkie uszkodzenie.

Wiedeń 28. lutego. Z kilku okolic węgierskich dochodzą wiadomości o grożącej powodzi.

Wiedeń 28 lutego. Dziś ogłoszony zostanie przez „Unionbank" prospekt pożyczki galicyjskiej. Wymiana starych walorów na nowe trwać będzie do 15. marca, zaś w dniu 15. marca przyjmowane będą subskrypcje za gotówkę. Przy wymianie otrzyma konwertujący za nominalną wartość 100 zł. mon. konw. w pięcioprocentowych listach, do których dołączyć należy kupon za 1. maja 1893, w zamian 111 zł. nominalnie w 4 procentowych listach nowej pożyczki, to jest, otrzyma nowe walory po kursie 94 zł. 60 ct. za 100. Różnice poniżej 100 zł, wyrównane będą w gotówce. Subskrybowane sztuki odbierać można od 27. marca począwszy partjami do 15. kwietnia b. r.

Paryż 28. lutego. Jules Ferry objął wczoraj prezydenturę senatu. W mowie wstępnej wskazał na wielkie zasługi senatu, który między innemi przeszkodził był dyktaturze Boulangera. Senat nie jest sługą reakcji i nie obawia się dzielnej inicjatywy.

Bruksela 18. lutego. Referendum (głosowanie ludowe) nad wprowadzić się mającym systemem wyborczym odbyło się wczoraj przy ogromnym udziale. Większość — jak się zdaje — otrzymał wniosek Jansona, według którego prawo do głosu, t. j. czynne prawo wyborcze, otrzymuje każdy z skończonym 21 rokiem życia.

Rzym 28. lutego. Papież nie jest chorym, czuje się jednak bardzo osłabionym.

Wiedeń 28. lutego. Po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 339·25; węg. kredyty —·—; anglosy 161·80; laenderbanki 244·10; sztacbany 314·75; lombardy 113·—; elbethale 244·25; tytoniowe 177·25; alpiny 57·—; renta majowa 99·20; węg. złota 116·20; austr. koronowa 97·65; węg. koron. 95·47; tureckie losy 49·90.

Wiedeń 28. stycznia. (Giełda towarowa.) Spirytus pr. 10.000 literpr. 13·40 — 13·60. Nafta galicyjska Skrzyńskiego Stand White 17·50; cesarska 20·50; Stand White Gartenberg 17·50; salonowa Fibicha 18·50.

Berlin 28. lutego. Giełda wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 182·75 (338·30); lombardy 51·90 (112·87); węg. renta złota 97·75 (116·02). Tendencja mocna.

Wiedeń 28. lutego. Posłem do sejmu dolnoaustrjackiego z okręgu miejskiego Stockerau-Korneuburg-Oberhollabrunn wybrany został kandydat liberałów niemieckich br. Czedik, b. prezydent kolei państwowych, który otrzymał 598 głosów. Kontrkandydat jego, niemiecki narodowiec dr. Knotz otrzymał tylko 406 głosów.

Wiedeń 28. lutego. Ministerstwo sprawiedliwości zażądało od wszystkich prezydentów krajowych sądów wyższych sprawozdania względem polepszenia doli urzędników sądowych, mianowicie: w jaki sposób dałoby się przeprowadzić przeniesienie sędziów powiatowych z ósmej do siódmej klasy rangi, pozostawiając ich na dotychczasowych miejscach jako sędziów; dalej, czy możliwe jest udotowanie wszystkich auskultantów; wreszcie, czy nie byłoby odpowiedniem znieść instytucję dotychczasowych funkcjonarjuszów prokuratorji przy sądach powiatowych, obsadzając te miejsca dotowanymi auskultantami.

Wiedeń 28. lutego. W sejmie dolno-austrjackim, w dalszym ciągu debaty nad zmianą wiedeńskiego statutu gminnego, przemawiał namiestnik hr. Kielmansegg i zapewniał, że wielkie budowle miejskie rozpoczęte zostaną jeszcze w tym roku i polepszą zapewne na cały szereg lat ekonomiczne stosunki Wiednia. Rząd zgadza się dlatego na zmianę statutu gminnego tego rodzaju, aby sprawy, do których załatwienia potrzebną była dotąd obecność ¾ wszystkich członków rady gminnej, odtąd mogły być załatwiane, jeżeli jest w sali 70 radnych, bo nie może żadną miarą pozwolić na to, aby administracja miejska paraliżowaną była abstynencją znacznej mniejszości. Namiestnik apeluje do godności opozycji antysemickiej i prosi ją, aby wzięła znów udział w obradach rady miejskiej i przyczyniła się do podniesienia i rozwoju stolicy cesarskiej.

Buda-Peszt 28. lutego. Z okolic, położonych nad dolnym Dunajem, donoszą, że woda w rzece tak się podnosi, iż wiele wsi i miasteczek znajduje się w jak największem niebezpieczeństwie. W kilku miejscach woda przerwała już wał ochronny i zalała niektóre miejscowości.

Rzym 28. lutego. *Moniteur de Rome* donosi, iż utworzył się komitet liberalnych obywateli rzymskich, którzy przygotowują demonstrację przeciwko członkom arcybractwa św. Michała w Wiedniu, mającym przybyć dnia 6. kwietnia jako pielgrzymi do Rzymu.

Berlin 28. lutego. Parlament niemiecki uznał wybór Ahlwardta za ważny.

Hamburg 28. lutego. Policja zamknęła w Altonie (miasto, przylegające do Hamburga) 30 studni z powodu niezdrowej wody.

Lizbona 28. lutego. Zapowiedziana w programie nowego gabinetu amnestja dla przestępstw politycznych, prawniczych i wyborczych już wyszła. Wykluczeni z amnestji są tylko komendanci wojskowi, którzy mieli udział w powstaniu w Oporto z 31. stycznia.

Lwów. z Izby handlowej

z dnia 28. Lutego 1893 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	2?9 —	[illegible] —
„ lwow.-czernow.-jass. po 200 zł. wa. w sreb.	2 9 —	262 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	55? —	—
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	[illegible]5
Listy zastawne za 100 zł.		
Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	1 [illegible]	98 —
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	1 9 7	— —
„ „ galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	1 [illegible] 2	1 0 [illegible]
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	1 0 [illegible]	[illegible] 1
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	8 30	99
„ „ „ „ 4-proc. w. a.		
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	6 9	— —
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	1[illegible] —	1 [illegible]
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l.	6 —	6 [illegible]
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	—	— —
„ „ „ „ 2½% „ „ „	— —	—
[illegible] rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat.	60 —	
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	5 [illegible]	— —
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	96 8[illegible]	97 [illegible]
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	1 2	—
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. Em.		—
„ „ „ „ II.	1[illegible]1 80	[illegible]2 5
Pożyczki kraj. 5% w. a.	04 [illegible]	
„ „ 4½% w. a.	100 8[illegible]	1[illegible]1 —
„ „ 4% w. a.	[illegible]5 6[illegible]	96 80
Losy		
Miasta Krakowa	2[illegible] [illegible]0	[illegible] 5
„ Stanisławowa	40 —	44
Monety		
Dukat cesarski	[illegible] 68	5 3
Napoleondor	9 8	68
Pół imperjał	9 [illegible]5	
Rubel rosyjski srebrny	1 [illegible]7	[illegible]
„ „ papierowy	1 27	[illegible]
100 marek niemieckich	[illegible]	[illegible]

Przyjechali do Lwowa.

dnia 28. lutego 1893 r.

HOTEL ZORZA. K. Horodyski z Koledzian S. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. A. Garapich z Zagórza. Dr. A. Kwiatkowski z Tarnopola. W. Niezabitowski z Łanek. R. Wojciechowski z Dobrzan. S. Irsay z Lipnik. W. Komorowski z Bojanowa. J. Obertyński z Odnowa. W. Haller z Krakowa. J. hr. Stadnicki z Wielkiejwsi. B. Brzozowski z Drogini.

HOTEL METROPOL. Ks. F. Lubomirska z Rozwadowa. T. Daumont z Włoch. I. Göckelmann z Augsburga. Ks. H. Karbas z Nowego Sioła. E. Adamek z Brodów. M. Lindner, N. Schwerittz z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. K. Dzieduszycki z Martynowa. S. Skarzyński ze Studzianki. W. Niwicki z Bortnik. W. Myszkowski z Nadyby. A. Wybranowski z Czupernosowa. W. Urbanowski z Poznania. A. Gajkwski z Romanowa. W. Stengel z Londynu. L. Stifel z Krosna. M. Mendlowska z Kopeczyńca.

HOTEL EUHNA. T. Koryński z Niestańca. W. Mrzygłodowicz ze Zbaraża. Ks. B. Czernecki z Sielca. Dr. A. Kozłowski ze Zbaraża. Ks. A. Oczabruk z Leszczowatego. I. Schmidt z Krakowa.

NADESŁANE.

OGŁOSZENIE

w sprawie konwersji długu indemnizacyjnego Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na podstawie ustawy krajowej z dnia 6. grudnia 1892 Dz. ust. i rozp. kraj Nr. 84 przystępuje Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, do konwersji długu indemnizacyjnego Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego i ogłasza niniejszem, że uchwałą dnia dzisiejszego **wypowiada wszystkie dotychczas niewylosowane obligacje funduszów indemnizacyjnych na dzień 1. maja 1893**, i z dniem powyższym, w którym także ich dalsze oprocentowanie ustaje, uznaje je za płatne.

Galicyjska kasa krajowa we Lwowie wypłacać będzie od dnia 1. maja 1893, kwotę stu pięciu (105) zł. w. a. (210 koron) za 100 zł. m. k. neminalnej wartości za wszystkie przedłożone jej obligacje indemnizacyjne, zaopatrzone w bieżące kupony, o ile właściciele tych obligacyj nie zamienią ich na obligacje **nowej czteroprocentowej, wolnej od podatku i od wszelkich strąceń pożyczki krajowej**, przeznaczonej wyłącznie na skonwertowanie, względnie spłacenie długu indemnizacyjnego, albo nie zgłoszą ich do zamiany.

Obligacie nowej pożyczki krajowej mogą być użyte w myśl ustawy państwowej z dnia 4. stycznia 1893. (Dz. u. p. Nr. 6) do fruktyfikacji wszelkich majątków fundacyjnych, majątków zakładów, zostających pod publicznym nadzorem, dalej kapitałów pupilarnych, fideikomisowych depozytowych i po kursie giełdowym, jednakże nie wyżej nominalnej wartości dla lokowania kaucyj służbowych i innych.

Bliższe warunki zamiany obligacyj indemnizacyjnych na obligacje nowej czteroprocentowej wolnej od podatku i wszelkich strąceń pożyczki, ogłoszone zostaną w prospektach, wydanych przez konsorcjum, któremu pożyczka do sfinansowania oddaną została.

Wydział krajowy zwraca uwagę wszystkich właścicieli winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych, że we własnym swoim interesie powinni się jak najwcześniej postarać u kompetentnych władz o zezwolenie na dewinkulację tak, żeby obligacje te mogły być wcześnie na obligacje nowej pożyczki krajowej zamienione, albo też z dniem 1. maja 1893 zrealizowane.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 30. stycznia 1893.

Marszałek krajowy:
Eustachy Książę Sanguszko w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Antoni Jaxa Chamiec w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Tadeusz Romanowicz w. r.

PROSPEKT.

Emisja 4% wolnej od podatku i od wszelkich potrąceń, na skonwertowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego przeznaczonej

pożyczki krajowej Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wydział Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wydał na podstawie udzielonego mu sankcjonowaną ustawą krajową z 6. grudnia 1892. Dz. u. kr. Nr. 84. umocowania, **na cele konwersji, względnie spłaty wszystkich do 31. października 1892. jeszcze niewylosowanych obligacyj indemnizacyjnych Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego**

czteroprocentową wolną od podatku i wszelkich potrąceń pożyczkę krajową
w łącznej imiennej wysokości

58,850.000 KORON
ustawą z dnia 2. sierpnia 1892. Dz. u. p. Nr. 126. ustanowionej waluty
(29,425.000 zł. austr. wal.)

Pożyczka ta może być tylko użytą na cel ustawą wskazany.

Pożyczka ta wydaną zostaje:

w	1.600	sztukach obligacyj	po	10.000	koron	(5 000 zł. a. w.)
„	17.500	„	„	2.000	„	(1.000 „ „)
„	4.000	„	„	1 000	„	(500 „ „)
„	18.000	„	„	200	„	(100 „ „)
„	2.500	„	„	100	„	(50 „ „)

na okaziciela opiewających.

Obligacje te oprocentowane będą rocznie po cztery od sta, w ratach półrocznych z dołu.

Wypłata odsetek **bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat** nastąpi dnia 1. listopada i 1 maja każdego roku.

Wszystkie obligacje będą wylosowane według załączonego do nich planu umorzenia w przeciągu pięćdziesięciu lat. Losowanie odbywać się będzie każdego roku 1. sierpnia i 1. lutego, a wypłata kapitału za wylosowane sztuki nastąpi w trzy miesiące po wylosowaniu, zatem 1. listopada i 1. maja bez wszelkiego potrącenia podatku, stempli, należytości i innych opłat w pełnej imiennej wartości.

Kraj Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma jednak prawo wylosować w każdym czasie także większą ilość obligacyj, niż plan umorzenia przepisuje, albo też wypowiedzieć wszystkie jeszcze pozostałe obligacje do wypłaty w pełnej kwocie imiennej.

Numera wylosowane obligacyj będą ogłoszone w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* i w urzędowej *Gazecie Wiedeńskiej*, jak również w Berlinie, w Frankfurcie n. M i w Hamburgu.

Wypłata kuponów i wylosowanych sztuk, **bez wszelkiego potrącenia podatków, stempli, należytości i innych opłat, odbywać się będzie:**

we Lwowie w galicyjskiej Kasie krajowej,
w Wiedniu „ Union-Banku,
„ Tryjeście „ filji „Union-Banku“,
„ Berlinie u pp. „Mendelson & Co.“ i
„ „Robert Warschaurer & Co.“,
„ Hamburgu w „Norddeutsche Bank“,
„ Frankfurcie n. M „ „Deutsche Effecten- und Wechsel Bank i u pp. Gebrüd. Bethmann“,

w walucie krajowej miejsca wypłaty po każdoczesnym kursie krótko terminowego weksla wiedeńskiego.

a ewentualnie i na innych każdocześnie do wiadomości podać się mających placach w kraju i za granicą:

Na oddzielne zabezpieczenie funduszów, potrzebnych do umorzenia i oprocentowania tej pożyczki krajowej, za którą Królestwo Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ręczy całym swoim majątkiem i wszystkiemi swoiemi dochodami, służą przedewszystkiem zasiłki państwowe, należne jeszcze funduszom idemnizacyjnym Galicji wschodniej i Galicji zachodniej w myśl ustawy z 5. czerwca 1890 Dz. u. p. Nr. 110. i z 4. stycznia 1893 Dz u. p. Nr. 6 i dodatki do podatków, które będą celem pokrycia potrzeb tej pożyczki rozpisane.

Z zarządu tą pożyczką krajową i funduszami, przeznaczonemi na jej oprocentowanie i umorzenie, będzie Wydział krajowy prowadził osobne rachunki i przedkładał je corocznie Sejmowi.

Na mocy ustawy państwowej z 4 stycznia 1893. Dz u. p. Nr. 6 i dotyczącego obwieszczenia z 8. lutego 1893. Dz. u. p. Nr 21. mogą być obligacje tej pożyczki krajowej używane do lokowania kapitałów fundacyjnych majątków zakładów będących pod publicznym nadzorem, kapitałów pupilarnych, fideikomisowych, depozytowych, jak również po kursie giełdowym, jednakże nie po nad wartość imienną na kaucje w stosunkach służbowych i kontraktowych

Aż do wygotowania obligacyj nowej pożyczki krajowej będą wydawane przez Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wystawione, tymczasowe pokwitowania, w zamian za które stosownie do wydać się mającego w swoim czasie ogłoszenia począwszy od 1. maja 1893, wręczone będą oryginalne obligacje, a równocześnie także i **narosłe do 1. maja 1893, półroczne odsetki od imiennej wartości tychże.**

Lwów, dnia 18. lutego 1893.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.

Marszałek krajowy:
Eustachy Książę Sanguszko w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Antoni Jaxa Chamiec w. r.

Członek Wydziału krajowego:
Tadeusz Romanowicz w. r.

Powołując się na powyższe obwieszczenia Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ogłaszają podpisane banki i firmy subskrypcję na:

4% **wolną od podatku i wszelkich potrąceń a przeznaczoną wyłącznie na skonwertowanie galicyjskiego długu indemnizacyjnego pożyczkę krajową Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem** w łącznej imiennej wartości:

58,850.000 koron
ustawą z dnia 2. sierpnia 1892 Dz. u. p. Nr. 126. ustanowionej waluty
(29,425.000 zł. wal. austr.)

Subskrypcja ta nastąpi tak **w drodze zamiany 5%** obligacyj indemnizacyjnych Galicji wschodniej, Galicji zachodniej i Wielkiego Księstwa krakowskiego, jakoteż **w drodze wpłaty gotówkowej**, a w szczególności przyjmowane będą:

Zgłoszenia do zamiany od dnia ogłoszenia niniejszego prospektu począwszy, **najpóźniej do dnia 15. marca b. r.,**

Subskrypcje w drodze wpłaty gotówkowej dnia 15. marca b. r.

w Berlinie w domu bankowym „Mendelsohn & Comp“.
„ „ „ „Robert Warschauer & Comp“.
w Frankfurcie n. M. w „Deutsche Effecten- und Wechsel-Bank“.
„ „ „ w domu bankowym „Gebrüd. Bethmann“.
w Hamburgu w „Norddeutsche Bank“
i na innych placach niemieckich.
we Wiedniu w „Union Banku“
„ w kantorze wymiany „Union Banku“

pod warunkami, na tychże placach obwieścić się mającemi

we Lwowie w Banku krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
„ „ w c. k. uprz. galicyjskim Akcyjnym Banku hipotecznym
i w innych miejscach subskrypcyjnych, w Galicji przez te instytucje ustanowionych

w Bielsku w „Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe Bank“, Filiale der Bömischen „Union Bank“
w Bernie „Mährische Escompte Bank“
w Gracu w „Steiermärkische Escompte Bank“
w Lincu w „Bank für Oberösterreich und Salzburg“
w Pradze w „Böhmische Escompte Bank“ i tegoż filiach
w „ w „Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu“ i tegoż filiach
w Tryeście w filji „Union Banku“

w godzinach urzędowych tychże zakładów i pod następującemi warunkami:

I.

Zgłoszenia do zamiany będą w myśl przyrzeczenia, danego galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu i na podstawie umowy **w całej pełni** uwzględnione.

Zgłaszający do zamiany otrzyma za każde:

im. wart. 100 zł. mon. konw. (zł. 105 w. a) 5% obligacyj indemnizacyjnych,
które z kuponem, płatnym 1. maja 1893, dostarczyć należy,
im. wart 222 koron (zł. 111 w. a.) 4% obligacyj nowej pożyczki,

przyczem reszta, nie dająca się wyrównać przez rzeczywiste sztuki 4% obligacyj, zostanie po cenie subskrypcyjnej, stanowiącej podstawę wyżej podanego stosunku zamiennego, w kwocie zł. 94·60 w. a. za każde 200 koron (zł. 100 w. a.) im. wartości, w gotówce wypłaconą.

Ponadto bonifikowane będą 5% odsetki bieżące od obligacyj indemnizacyjnych, do zamiany przeznaczonych do najbliższej zapadłości kuponowej, t. j. do 1. maja 1893. w stosunku zł. 2·36¼ za każdych im wart. 100 zł mon. konw. (zł. 105 w. a.), a natomiast odsetki bieżące za każdych im. wart. 100 zł. w. a. nowej pożyczki krajowej do tegoż samego terminu będą w stosunku 2 zł. w. a. obliczone.

Wypadnie więc n. p. za mon. konw. zł. 4000 5% obligacji indemnizacyjnej 8800 koron (zł 4400 a. w.) nowej 4% pożyczki krajowej i zł. 37·84 w. a. gotówką z doliczeniem bonifikacji odsetków w kwocie 6·50 zł. a. w., zatem razem zł. 44·34 a. w.

Dostarczenie zgłoszonych do zamiany 5% obligacyj indemnizacyjnych ma nastąpić równocześnie ze zgłoszeniem na formularzach, które w miejscach zamiany bezpłatnie wydawane będą. O ile jednak przy zgłoszeniu złożoną zostanie kaucja, przez miejsce zamiany oznaczona, mogą być zgłoszone do konwersji obligacje indemnizacyjne także i później, jednakże nie po 15. kwietnia b. r., dostarczone; poczem kaucja zwróconą zostanie.

Zgłoszenia zamiany winkulowanych obligacyj indemnizacyjnych będą się odbywały na podstawie osobnych formularzy zgłoszeń, których dostarczą miejsca zamiany.

Te ostatnie są na podstawie udzielonych instrukcyj obowiązane bez opłaty prowizji wdrożyć — na żądanie strony i w zamian za dostarczone wymagane dokumenta — potrzebne kroki, celem dewinkulacji przedłożonych obligacyj indemnizacyjnych, a nawet zarządzić wedle możności winkulację nowych sztuk.

Wykonanie zmiany rozpoczyna się od 27. marca b. r. Nieodebrane do 30. kwietnia b. r. obligacje pozostają od tegoż dnia na rachunek i niebezpieczeństwo uprawnionego do odbioru w dotyczącem miejscu zamiany.

II.

Dla subskrypcji w drodze wpłaty gotówkowej wynosi cena subskrypcyjna:
zł. 94·75 w. a. za każdych 200 koron (100 zł. w. a.) im. wart. wraz z bieżącemi 4% odsetkami od dnia 1. listopada 1892. do dnia podjęcia.

Przy subskrybowaniu należy złożyć kaucję w wysokości 5% subskrybowanej imiennej kwoty w gotówce, lub też w takich efektach, które dotyczące miejsce subskrypcyjne za stosowne uzna.

Przydzielenie sztuk, którego wysokość uznaniu każdego miejsca subskrypcyjnego jest pozostawioną, nastąpi według możności najrychlej po zamknięciu subskrypcji, za uwiadomieniem subskrybentów.

W wypadku, gdy przydzielenie będzie mniejsze, niż zgłoszenie, zostanie nadwyżka kaucji bezzwłocznie zwróconą

Podjęcie przydzielonych sztuk może nastąpić od 27. marca b. r. za uiszczeniem ceny:
Subskrybujący jednak jest obowiązany podjąć:
połowę przydzielonych sztuk najpóźniej do 31. marca b r.
resztę „ „ „ do 15. kwietnia b. r.

Kwoty niżej 10.000 koron (5.000 zł. w. a.) należy w całości najpóźniej do 31. marca b. r. podjąć.

Po zupełnem pojęciu tychże zostanie złożona kaucja obliczoną, względnie zwróconą.

Plan umorzenia obligacyj przeglądnąć można w miejscach subskrypcyjnych.

Wiedeń, Lwów, Berlin, Hamburg, Franfurt nad Menem, w lutym 1893.

UNION BANK

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.
C. k. uprz. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.
Mendelsohn & Co.
Robert Warschauer & Co.
Norddeutsche Bank in Hamburg.
Deutsche Effecten & Wechsel Bank.
Gebr. Bethmann.

ODEZWA.

Ogłaszając powyższe obwieszczenie i prospekt, zalecamy także ze swej strony niniejszą:

Konwersję i subskrypcję

a na mocy przyznanego nam ze strony Wydziału syndykackiego prawa, urządzamy dalsze miejsca subskrypcyjne, jak następuje:

W Czerniowcach:
W Filji c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecz.n.

W Kołomyi:
W Spółce handlowej rolniczo-przemysłowej, jako zastępstwie Banku krajowego.

W Krakowie:
W Filji c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecz.n.
„ Powiatowej Kasie oszczędności, jako zastępstwie Banku krajowego.
„ Towarzystwie wzajemnego kredytu.
U pp. Alberta Mendelsburga.
„ Blau i Epstein.
„ Augusta Raczyńskiego.
„ „ Stanisława Feintucha.

We Lwowie:
W Banku krajowym Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.
„ c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznym.
U pp.: Sokala i Liliena
„ „ Augusta Schellenberga i Syna.

W Przemyślu:
W Towarzystwie zaliczkowem rolnem, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp.: Leopolda Süssweina.
„ „ Aschkenazy & Münz.

W Rzeszowie:
W Towarzystwie zaliczkowem i kredytowem jako zastępstwie Banku krajowego
U pp.: Matzner & Holzer.

W Stanisławowie:
W Banku zaliczkowym, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp.: S. Kornblüh & Kaner.

W Tarnopolu:
W Filji c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecz.n.
„ Banku powiatowym, jako zastępstwie Banku krajowego.

W Tarnowie:
W Towarzystwie zaliczkowem, jako zastępstwie Banku krajowego.
U pp: Mendla Aberdama.

a nadto we wszystkich nie wymienionych tu miejscach, gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego: **w Zastępstwach Banku krajowego.**

We Lwowie, dnia 28. lutego 1893.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.

C. k. uprzyw. galicyjski Akcyjny Bank hipoteczny.

Wydawca: Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.

DODATEK

do Nru 60

„DZIENNIKA POLSKIEGO."

Mowa posła brodzkiego Dra Byka

(wygłoszona w izbie poselskiej podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.)

Nie wiem, czy atmosfera, dzisiaj panująca w tej wysokiej izbie, przez którą silne bezsprzecznie przeszły prądy elektryczne, sprzyjać będzie rozprawie ściśle rzeczowej, a jednakże muszę prosić wys. izbę o uwagę i cierpliwość dla takich wywodów. Na polu sądownictwa kwestje ustawodawstwa na pierwsze zasługują miejsce — i od nich chciałbym też rozpocząć. W tej dziedzinie musimy z radością powitać oświadczenie J. E. pana ministra sprawiedliwości, że nareszcie wielkie reformy ustawodawcze dojrzały i wkrótce na porządku dziennym wys. izby się ukażą. Reformy te są doniosłe, od dawna upragnione i oczekiwane, które w historji austrjackiego ustawodawstwa sądowego stanowić mogą niejako kamień graniczny i punkt zwrotny. Wieść o ukazaniu się tych przedłożeń niejednokrotnie odbijała się o nasze uszy, ale tym razem nie możemy nie wierzyć, gdyż J. E. w sposób najświęźlejszy i najbardziej stanowczy oświadczył, że projekty są gotowe i w najbliższej przyszłości będą przedłożone. O ich osnowie i sterujących zasadach nie wieleśmy usłyszeli, ale o tem będzie jeszcze pora pomówić. Jedną tylko uwagę chciałbym już dzisiaj uczynić. Choćby projekt był najlepszym w świecie, to skutki jego dla nas i dla naszego kraju są bardzo wątpliwe, jeżeliby nie miała towarzyszyć temu poprawa na polu naszego ustroju sądowego i lepsze uposażenie naszych sądów. Mówiono wczoraj wiele o sposobie traktowania tych przedłożeń; otóż i tę kwestję uważam za przedwczesną. Zaiste, kto obserwował tok rozpraw nad takimi większymi projektami ustawowymi, ten się zapalać nie może; dadzą się tu zastosować słowa poety: *„Zwischen Lipp und Kelchesrand, schwebt des Schicksals Hand"*. Czy projekt urośnie w moc ustawy i czy to się wnet stanie, jest bardzo wątpliwem, wysoka administracja sprawiedliwości uczyniła jednak, co do niej należało i może się zwrócić do wys. izby z słowami: „Teraz zróbcie wy, co do was należy."

Chciałbym wszakże łącznie z tą omawiać też reformę drugą, która niemniej jest pilną, mianowicie ze stanowiska naszego kraju, a o którą często się upominaliśmy. Sądzę, że właśnie te siły, które obecnie wskutek ukończenia zamkniętej pracy będą wolne, byłyby może powołane do dalszej pracy na polu sądowego postępowania, a to niespornego, ażeby reformę tamtą uzupełnić do całości, gdyż w przeciwnym razie pozostałaby tylko połowiczną. Co się tyczy tej dziedziny, postępowania niespornego, to kilkakrotnie wytaczaliśmy tu skargi naszego kraju, których jednak nie zaspokojono. Główna tego przyczyna leży w organizacji sądowej, a jeżeli zapytamy, dlaczego najwięcej skarg z tego powodu z naszego płynie kraju, to nie masz innego wytłumaczenia, jak to, że tam sądy tak są odległe, a obsada ich licha. W ostatnich czasach odbyła się narada ankietowa w galic. Wydziale krajowym, na który materjały jeden mowca z naszych ław się powoływał; ankieta ta postawiła szereg wniosków do zmiany ustawy, które śmiałbym polecić wys. administracji sądowniczej do najgruntowniejszej rozwagi. Jest to aby się wyrazić krótko i dobitnie kwestja oddzielenia czynności orzekającej od przygotowawczej i poświadczającej, przeprowadzenia mniejszych pertraktacyj spadkowych na jednym terminie, zaprowadzenia aktów działu spadków z prawem egzekucyjnej wykonalności, zaprowadzenia pewnego nadzoru organów gminnych nad zarządem majątku a w większych miastach zaprowadzenia rad familijnych, i w końcu — co już kilkakrotnie z naciskiem podnoszono, i co w rezolucjach wysokiej izby znalazło wyraz, aby od mniejszych spadków do 500 zł. nie opłacano należytości. Prawda, że te wnioski i uchwały ankiety nie otrzymały jeszcze aprobaty Sejmu galicyjskiego, ale zawierają one tak trafne myśli, że nie wątpię ani na chwilę, że to w najbliższym czasie nastąpi, a są to reformy, które także ze stanowiska innych krajów — takie jest moje mniemanie — są pożądane, tak, iż tylko najgoręcej polecić je mogę.

Trzecią kwestją, również nasz kraj głównie obchodzącą, jest kwestja sądów pokoju i urzędów rozjemczych, którą to omawiano; lecz — wobec tego, że z pośród nas jeden mowca właściwie dla samej tej kwestji tylko został desygnowany i że takowa także z innej strony już była traktowaną — nie będę się zajmował szczegółowo tą zajmującą kwestją, a tylko kilka uwag uczynię. Skąd-bo głównie pochodzi to pożądanie sądów pokoju, które u nas w kraju tak głęboko odczuto? Nie mogę innej postawić djagnozy, jak tę, że ma ono swoją przyczynę w lichych — powiedziałbym: lichych — stosunkach sądowniczych kraju. Istnieje u nas pożądanie czegoś nieznanego, nowego, pragnienie zmiany — i stąd chwycono się chętnie tego, co spostrzeżono w innych krajach i co tyle okazuje zalet, aby je jaknajusilniej polecić wysokiej administracji sprawiedliwości do zaprowadzenia.

Dobra to myśl, która może nie jest tylko marzeniem, jeżeli tego rodzaju sprawy, jak mniejszej wagi sporne, jak spory o naruszenie posiadania, lub moc „obrazówek", które niestety zbytnio obciążają nasze sądy, w istocie miały być oddane sądom pokoju.

Oto we wczorajszych swych wywodach JE. pan minister wskazał na trudności w tym względzie; nie jestem i ja na nie ślepy, a upatruję je głównie — w odniesieniu też do sądownictwa — w kwestji wyszukania dobrego materjału sędziowskiego dla tych sądów i w końcu w kwestji kosztów.

J. Eksc. mówił o ulgach w budżecie sprawiedliwości. Tak sobie w naszym kraju rozwiązania tej kwestji nie wyobrażają, albowiem nie chcianoby ciężarów zwalić na gminy, które i tak są zbyt obciążone. Ale trudności nie są z pewnością natury takiej, iżby się nie dały przezwyciężyć, a po życzliwych słowach, w tym względzie przez pana ministra wypowiedzianych, mam nadzieję, że się to i stanie.

A teraz słówko o urzędach rozjemczych, które właściwie jako nieżywy płód na świat przyszły, bo bez prawa judykatury i bez prawa przynaglenia do jawienia się przed nimi; rozumie się samo przez się, że nikt tam nie stawa — i tak też w jednej miejscowości mojego okręgu wyborczego taki urząd rozjemczy przez cztery tygodnie funkcjonował, a nie zgłosiła się ani jedna nawet strona. Wątpię, czy obecnie czyniona próba zgalwanizowania doprowadzi do innego rezultatu.

Chciałbym z tej kwestji ustawodawstwa, co do którego do jednego jeszcze tylko przedmiotu powrócę, przejść do kwestji administracji sprawiedliwości i omówić tu kilka rozporządzeń, przez tęże administrację wydanych. Dziwić się muszę, że podczas dotychczasowych, dosyć wyczerpujących trzydniowych rozpraw z żadnej strony tego nie uczyniono.

Jestem mianowicie zdania, że było to ważnem prawem administracji sprawiedliwości, wypływem prawa nadzoru — może nawet jej obowiązkiem — i że specjalnie te rozporządzenia, które się przedostały do wiadomości publicznej można także oznaczyć jako tak fortunne, iż dalszy ich ciąg ze stanowiska administracji byłby tylko pożądanym,

Pierwsze rozporządzenie dotyczy sądownictwa karnego. Stało ono na wysokości pojęć naszej procedury karnej i wskazywało sądom, aby nie prowadziły rozległych i rozwlekłych rozpraw, nie wdawały się w szczegóły niekiedy śliskiej natury — jak to się niestety i u nas przydarzyło — bez uszczerbku dla gruntowności rozprawy.

Oddało ono obronie należne jej stanowisko zupełnie w duchu ustawy o postępowaniu w sprawach karnych, stojącej na wysokości wiedzy, i było także dla sędziów pożądanem.

W jednostronności swej, zamknięty w kole zawodu, staje się niekiedy sędzia, — nie chciałbym użyć wyrazu „rzemieślniczy", gdyż mam zbyt wielką cześć dla jego stanowiska — ale niejako mechanicznym w swem działaniu, więc gdy administracja sprawiedliwości, która z wyższego stanowiska pojmuje związek rzeczy, poucza go o tem, co jest istotnem i prawdziwem, to może to tylko wyjść na korzyść. Wiele mieści się w ustawach dobrego, ale zastosowanie jest złe. Inne rzeczy mogą doznać poprawy w drodze administracji w ścisłem znaczeniu. Tu jest szerokie pole dla działalności ministerstwa sprawiedliwości dla rozporządzeń tego rodzaju, jak to, które dotyczy postępowania w sprawach karnych. Drugie rozporządzenie wyszło może z tych samych fortunnych intencyj, nie miało jednak równie pomyślnego skutku. Było to rozporządzenie dotyczące rozszerzenia ustności w stawianiu wniosków przez strony. Tendencja była widocznie dobra, ale przy stylizacji musiało coś zajść, iż stąd pewne dyssonanse wynikły a nawet żale ze strony stanu notarjackiego.

Także w innej kwestji kazał nam p. minister już w ciągu obecnych rozpraw z powodu żalenia się posła dra Mengera czekać na rozporządzenie mianowicie w kwestji prowadzenia protokołu przy rozprawach głównych, którą uważam za bardzo ważną i która jeżeli mnie pamięć nie myli — właśnie z naszego wyszła kraju, gdyż wypadek, który największą wywołał sensację i widocznie jemu także stał przed oczyma, wydarzył się w stolicy naszego kraju. Wdzięczny jestem J. E za to, że także w tym kierunku przyrzekł dopomódz.

Po tych wstępnych słowach przechodzę do tego, co my mogliśmy nazwać naszem *ceterum censeo* do sprawy lichego położenia, w jakiem znajduje się nasze sądownictwo, a na które nie przestaniemy się uskarżać. Widzieliście panowie w tej debacie niejako mobilizację naszego klubu, a jeżeli z nas, którzy w ogóle zachowujemy z pewnością miarę w mowach, w tej debacie czterech czy pięciu głos zabiera, jeżeli we wszystkich kołach prawniczych zajęcie takie jest żywe i jeżeli panowie widzicie przy stole dziennikarskim człowieka, który w naszym kraju jest znakomitym przedstawicielem w i e d z y p r a w n i c z e j, to musicie panowie nabyć przekonania, że w dziedzinie sądownictwa istotnie czujemy bole.

Przytaczano tu cyfry i wykazy z roku 1888 i te stwierdziły niestety, jak to jeden mowca zaznaczył, nowe zaległości i wielkie obciążenie personalu.

Nie będę powracał do tych cyfr, lecz niech mi będzie wolno przedstawić panom zajmujący bilans, zestawienie kosztów i wydatków na cele sądownictwa; będzie to może zarazem illustracją zdania, jak to „Galicja zawsze cieszy się przywilejami"...

Moi panowie! Zrobiłem maleńkie obliczenie, aby uzyskać przecięcie, jednostkę — wiele kosztuje sądownictwo i jak według tego przecięcia poszczególne kraje, a ponieważ w pierwszym rzędzie należy brać na uwagę okręgi wyższych sądów krajowych, jak tych partycypują okręgi te w kosztach.

Przyjmując przestrzeń wszystkich w radzie państwa reprezentowanych krajów, 299.984·25 kwadr. kilometrów, cyfry budżetu, które tego roku w wysokości 18 miljonów (okrągło) zostały wstawione i cyfrę ludności wedle ostatniego spisu 23,895.413, dochodzi się do konkluzji, że co do jednostki kilometra kwadratowego, administracja sprawiedliwości kosztuje przeciętnie 60 zł., i że na jednostkę zaludnienia przypada z tych wydatków 75 ct.

Trzymając się tego i uwzględniając poszczególne okręgi wyższych sądów krajowych, dojdziecie panowie do bardzo zajmujących, a dla kraju naszego bardzo pożałowania godnych konsekwencyj. Na okręg wiedeński, który w tej mierze największego doznaje uwzględnienia i który obejmuje Dolną i Górną Austrję i Solnogród, przypadałoby, jeżelibyśmy przyjęli za podstawę przecięcie 2 334.300 zł. podług terytorjum, 2,635 587 zł. podług zaludnienia. W budżecie jednak na administrację sprawiedliwości tego wyższo krajowego sądu, względnie trzech krajów tu konkurujących, wstawiono za rok 1893 kwotę 3,322.396 zł. Daje to ze względu na terytorjum nadwyżkę powyższego przecięcia wynoszącą 988.000 zł. zatem prawie 1 000.000 zł., a licząc podług zaludnienia, nadwyżkę 606.000 zł. Ten sam rachunek przeprowadzony dla wyższego sądu krajowego w Pradze, który obejmuje tylko królestwo Czechy, okazuje w rezultacie, że na Czechy przypada 3,116 527 zł. podług terytorjum, a 4,382.320 zł. podług ludności. Rzeczywiście zaś kosztują Czechy wedle budżetu — względnie wstawiono do budżetu za rok 1893 dla tego królestwa 4,101 544 zł.

Czechy tedy wykazują z tego względu również przewyżkę wyżej przecięcia, a mianowicie przewyżkę 985.000 zł., która co prawda, doznaje zmniejszenia o minus podług zaludnienia licząc, ponieważ podług tego winnoby się wstawić o 280.000 zł. więcej. Gdyby się tu przyjęło między obiema podstawami jakieś przecięcie, to z takiego punktu widzenia nie miałyby i Czechy powodu do skarg i należałyby do krajów w lepszej mierze uwzględnionych. Wyższy sąd krajowy w Bernie, obejmujący Morawę i Szląsk, wykazywałby według tego samego rachunku koszt 1,642.269 zł. podług terytorjum, a 2,161.889 zł. podług zaludnienia, a i ten okręg wykazuje ze względu na teryterjum plus wynoszące 300.631 zł., ze względu na zaludnienie minus wynoszące 118.989 zł. — wogóle tedy przecież wykazuje pewne plus. A teraz posłuchajcie panowie, jak w tym względzie stoją rzeczy w naszym kraju ojczystym.

W Galicji mamy dwa okręgi wyższosądowe: lwowski i krakowski, a do pierwszego należy także kraj Bukowina. Na dwa te okręgi, obejmujące dwa kraje, Galicję i Bukowinę, przypadałoby według obliczenia z powyższego przecięcia ogólnych kosztów administracji sprawiedliwości 5,337.565 zł. podług terytorjum, a 5,343.805 zł. podług ludności. Faktycznie wstawiono za rok 1893 dla obu tych krajów 4,452.471 zł., brakuje zatem do liczby, z przecięcia wynikającej podług terytorjum licząc 885.091 zł., podług zaludnienia 991.334 zł., więc blisko 1,000.000 zł.

Gdyby nastąpiło takie wyrównanie, bylibyśmy dopiero przy przecięciu — a teraz, gdzie owo plus odnośnych terytorjalnie o wiele mniejszych krajów i z ludnością o wiele mniejszą?

Obliczenie to dowodzi, że ponosimy krzywdę we względzie wydatków na sądownictwo, przewyższającą o wiele milion i w tem leży arytmetyczny klucz do wytłumaczenia, dlaczego posiadamy gorsze sądownictwo, dlaczego koledzy — dopiero wczoraj dwóch z nich przemawiało w tej wys. izbie — tak niekorzystnie sądzą o galicyjskiem sądownictwie i dlaczego my sami tak często się na nie użalamy. Oczywiście, jeżeli półtora miliona zaoszczędza się w tym kraju przy administracji sprawiedliwości, to proszę tylko postawić sobie pytanie, ile to sądów powiatowych i obwodowych możnaby za te pieniądze potworzyć i czy możnaby wtedy wytaczać podobne skargi, jak teraz.

Ale, moi panowie, w związku z tym bilansem, jakbym go nazwał, pozostaje kwestja druga, która także w tej cyfrze budżetowej znajduje wyraz i niestety również dla tych dwu krajów, ze stanowiska których w tej chwili przemawiam, jest niepomyślną. Jest to kwestja czynszów najmu. Jeżeli panowie spojrzycie na rubrykę „Czynsze", to przekonacie się, że z 652.000 zł., które się wydaje we wszystkich królestwach i krajach za czynsze najmu, obszary administracyjne tych dwu okręgów wyższosądowych lwowskiego i krakowskiego, względnie dwa te kraje Galicja i Bukowina kosztują 248,913 zł. Cóż wyrażają te cyfry? Wyrażają one niekorzyść podwójną. Po pierwsze, że lokalności są po największej części najmowane, wskutek czego sądy są źle pomieszczone i w sposób dla sądownictwa nie bardzo godny. Budżetowo zaś wyrażają te cyfry, że podczas gdy w innych krajach, gdzie się płaci tak małe czynsze, a robi się wielkie inwestycje w budynkach sądowych — tylko dolna Austrja zbliża się pokaźniejszą sumą w czynszach, zresztą przychodzą tylko całkiem minimalne sumy — tam budżet sprawiedliwości nie doznaje już więcej obciążenia. Te 248.000 zł. podwyższają pozornie wydatki na administrację sprawiedliwości Galicji i Bukowiny, istotnie zaś są tylko ubytkiem w stosunku wartości własnych budynków, gdyby takowe zostały wybudowane.

J. E. pan minister sprawiedliwości mówił o tej kwestji ubikacyj — i zasługuje ona na to, gdyż jest to jedna z tych kwestyj, które stanowią ciągłe źródło skarg w naszym kraju. Rozwiązanie, jakie ma na myśli J. E., że chciałby mianowicie obracać stopniowo na budowle z nadwyżek kas sierocińskich pewną część procentów, to jest z kapitału wynoszącego jakie 11 do 12 milionów, tej tedy myśli nie uważałbym ze stanowiska potrzeb naszego kraju za szczęśliwą. Rozchodzi się mniej więcej o procent z kapitału 11 do 12 milionowego, który wedle teraźniejszej stopy procentowej czyni 400.000 zł. lub nieco więcej, z czego część byłaby obracaną na rzecz całego państwa. Nadwyżki z tych kas sierocińskich pochodzą wszelako przedewszystkiem z innych krajów i po słuszności tym krajom pozostawi się pierwszeństwo. A gdyby się nawet miało traktować wszystkie kraje zupełnie na równi, to wypadałaby stąd dla Galicji bardzo mała kwota, tak, że w czasie dziś przewidzieć się dającym nie nastąpi poprawa niekorzystnych stosunków ubikacyjnych w kraju. Nasuwa się myśl, że przy tych 248.000 zł. możnaby za przykładem danym przez jednego dawniejszego ministra finansów na urzędach pocztowych łacno i bez obciążenia budżetu państwowego dojść do funduszów, których amortyzacja nastąpiłaby potem przy pomocy teraźniejszych kwot czynszu, i przystąpić przecież do wystawiania budynków. Nie moją jest rzeczą, czynić w tej mierze praktyczne wnioski, lecz chciałbym tę kwestję dlatego jak najusilniej rozwadze panów polecić, gdyż jest ona taką, iż — jak już powiedziałem — ze stanowiska dostojeństwa instytucji wymiaru sprawiedliwości domaga się rychłego korzystnego załatwienia.

A teraz przejdę do sprawy utworzenia nowych sądów, którą J. E. pan minister także wciągnął w zakres swych enuncjacyj.

Czy wypowiedziana przez J. E. zasada, że w naszym kraju miały być tworzone corocznie dwa sądy powiatowe, zupełnie odpowiada potrzebom, w to się obecnie wdawać nie będę; mniemałbym jednak, że jeżeli już administracja sprawiedliwości sama takiego przekonania nabyła i zasadę tę kilkakrotnie wypowiedziała, to i konsekwentne przeprowadzenie jej także zdaje się być wskazanem. Ale jeżeli, moi panowie, weźmiecie do rąk projekty budżetowe za ostatnie trzy lata, odkąd mam zaszczyt być członkiem tej wys. izby i budżetem nieco więcej się zajmowałem, przekonacie się, że w tych trzech latach, na które budżet w bieżącej sesji załatwiliśmy, zatem w latach 1891, 1892 i 1893, nie przybył wedle budżetu w roku 1891 żaden sąd powiatowy, w roku 1892 jeden w Zatorze, a w r. 1893 sąd powiatowy w Pruchniku. Przyrzeczenie tedy administracji sprawiedliwości kreowanią po dwa sądy powiatowe na rok w naszym kraju budżetowo tak się przedstawia, że w tych 3 latach zamiast sześciu, utworzono tylko dwa sądy powiatowe i dlatego śmiałbym panu ministrowi przypomnieć jego własną zasadę.

Przy tej sposobności pozwolę sobie przytoczyć, że cały szereg dawno postanowionych sądów powiatowych i obwodowych, które winno się było potworzyć, do tej pory nie potworzono, o co się w ostatnich czasach wys. Wydział krajowy upominał.

Mówię o sądzie obwodowym w Czortkowie i sądach powiatowych w Podwołoczyskach, Jezierzanach, Zakliczynie, Otynji, Bołszowcach i Wielopolu. Co do sądów obwodowych i kilku powiatowych pozwolibym sobie uczynić skromną uwagę, że wiele z tych spełnia dla zarządu sprawiedliwości rolę statystów figurując latami na porządku dziennym i powtarzając się tym sposobem poniekąd w rachunku.

O sądzie obwodowym w Stryju przemawia od lat poseł tego okręgu wyborczego i inni mowcy, do dzisiejszego dnia sprawa nie doczekała się załatwienia; a wpływa to niekorzystnie także na utworzenie innych sądów, gdyż zawsze na tamten się wskazuje: Wszakże się aktywuje, wszakże aktywowanie jest w toku, jak to brzmi wyrażenie urzędowe, i t. d. Muszę atoli przyznać, że nie zawsze zachodzi brak dobrej woli u zarządu sprawiedliwości, lecz głównie ta nieszczęsna kwestja pomieszczenia. Z tego powodu upadła sprawa sądu powiatowego w Podwołoczyskach. Na rok najbliższy zapowiedziane jest otwarcie sądów powiatowych w Jaworznie i Żabiu. I co do tych będzie administracja sprawiedliwości miała kłopoty z pomieszczeniem, o ile mi wiadomo z prywatnych doniesień. Sądziłbym tedy, że przy postanowieniu nowej miejscowości dla sądu powiatowego, kwestja ubikacyj — jeżeli już takowa wogóle nie może być uregulowaną, w specjalnym wypadku powinna być il możności rozwiązaną albo przez postawienie nowego budynku albo przez wczesne najęcie lokalu.

Przechodzę do kwestji pomnożenia personalu. Owa „porcja" pomnożenia, którą J. E. pan minister przed 3 laty zapowiedział, mianowicie o 42 adjunktów sądowych we wschodniej a 21 w zachodniej Galicji z ubiegłym rokiem się wyczerpała. O ile to pomnożenie nie zostało wyrównane przez tymczasowy wzrost ludności i nagromadzenie czynności, tego osądzić nie mogę, albowiem statystyczne wykazy centralnego urzędu statystycznego sięgają tylko do r. 1888. Lecz sąd mój, że taki wzrost istnieje, powiedziałbym prawie mój instynkt mi to mówi, że to pomnożenie personalu sędziowskiego zostało prawdopodobnie wyrównane przez pomnożenie agend i że ono prawdopodobnie nie ulżyło istotnie ciężkiej pracy naszych krajowych sędziów. W każdym razie jak najgoręcej popieram w pierwszym rzędzie wywody pana sprawozdawcy. Istotnie grozi nam klęska we względzie następstwa w stanie sędziowskim.

W naszym kraju wysychają źródła. Młodzi ludzie nie wstępują już do sądów, a to jest tem więcej pożałowania godnem, ileże wysoka administracja sprawiedliwości zamierza dla tej tak skąpej podaży sił postanowić surowsze wymogi, czego też przecie i natura rzeczy wymaga. Mam na myśli zaostrzenie egzaminu sędziowskiego. Dokądże to nas doprowadzi: z jednej strony wyższa kwalifikacja sędziowska, z drugiej tak słabe zaofiarowanie? Rzecz naturalna, że w tym kierunku konkurują i inne gałęzie administracji i wysokiemu zarządowi sprawiedliwości musi zależeć na tem, aby lepsze żywioły przecież utrzymać i pozyskać dla zawodu sędziowskiego. Dlatego uważać muszę bronioną już tu w imieniu komisji budżetowej myśl zaopatrzenia wszystkich auskultantów przynajmniej adjutami jako niewielki krok na tej drodze.

W przedmiocie dotyczącym sędziów powiatowych, kilkakrotnie z ławek naszych popieranym, przemawiać nie będę; uchwalono już przecież rezolucję względem przeniesienia części tychże do wyższej klasy dyet, a J. E. p. minister przyrzekł, że sprawa jest w toku, i że w najbliższym czasie takie częściowe przesunięcie ma nastąpić.

Lecz zwrócić chciałbym uwagę na personal służbowy. Biedni dyurniści i najbiedniejsi z biednych, woźni sądowi, zasługują przecież na pewną ochronę, a sprawa kancelistów, mianowicie tychże w większej niż dotychczas liczbie i zastąpienie dyurnistów przez kancelistów jest życzeniem często i od długiego czasu w tej wys. izbie wypowiadanem.

Ale jedna kwestja zasługuje na szczególniejszą uwagę przy tych urzędach pomocniczych, a to kwestja prowadzenia ksiąg gruntowych. Księgi gruntowe są dla ludności wiejskiej, jak to już powiedziałem przy innej sposobności, instytucją młodą, która z tego powodu domaga się od administracji sprawiedliwości całej uwagi, starania i pieczołowitości. Otóż właśnie ze względu na Galicję wspomnieć muszę, że projekt rządowy nie dowodzi o tej troskliwości i pieczy; weźcie go panowie do rąk, a przekonacie się, że dla 164 sądów powiatowych Galicji, obszarów administracyjnych z wykluczeniem Bukowiny, ustanowionych jest 6 mówię sześć posad prowadzących księgi gruntowe, 4 dla Galicji wschodniej, a 2 dla zachodniej. Porównajcie to panowie z Morawą, a znajdziecie tam 71 sądów powiatowych z 72 posadami, prowadzących księgi gruntowe; zdaje się więc, że tam istnieje jeszcze jeden nadliczbowy. Pytam się panów, dlaczego nie ma się dla naszego kraju równej troskliwości i dlaczego nie mianuje się przynajmniej dla każdego sądu powiatowego prowadzącego księgi gruntowe. Projekt przynosi wprawdzie pewną poprawę, ale mniemam, że w bardzo małej dozie. Corocznie — przynajmniej w tych trzech latach, gdzie mam zaszczyt należeć do wys. izby — figuruje na końcu wielkiej rubryki nowosystemizowanych posad: tyle a tyle radców sądów krajowych, prokuratorów itd. skromna pozycja: jeden prowadzący księgi gruntowe dla Galicji zachodniej.

Gdybyśmy na tej drodze szli dalej, to pytam się panów: Kiedy dojdziemy do zrównania się z Morawą? Jeżeli mamy obecnie sześciu prowadzących księgi gruntowe na 164 sądów powiatowych, to musi upłynąć jeszcze przeszło 150 lat, okres czasu trochę za długi i co do którego nie jesteśmy całkiem pewni, czy go też dożyjemy.

I tę więc sprawę żywo polecam wysokiej administracji.

A teraz, moi panowie, niech mi będzie wolno, właśnie w związku z organizacją sądową i funkcjonarjuszami sądowymi pomówić cośkolwiek o adwokaturze.

Powiadam w związku z organizacją sądową, gdyż obcą mi jest myśl wystąpienia w tej sprawie wyłącznie ze stanowiska interesów stanu. Albowiem, choć nie wyznaję zasady, że w dziedzinie gospodarczej państwo powinno pozostawić wszystko swemu biegowi, to sądzę przecież, że stan ludzi tej jakości, takiego wykształcenia i takiego stanowiska racjonalnego, jak stan adwokacki nie ma potrzeby wyciągania ręki żebraczej do administracji państwowej, aby przy pomocy okruszyn z pewnych przywilejów starać

się o możliwe poprawienie swego położenia. Taka myśl jest mi obcą. Chcę tu mówić o adwokaturze, jako czynnika judykatury, która, jako taki, zasługuje na uwzględnienie ze strony zarządu sprawiedliwości.

Bezsprzecznie musimy zaznaczyć upadek tego stanu. Może w pierwszym rzędzie przyczyny tego są natury ogólnej — i w tym kierunku wskazałbym na to, jako na zjawisko wspólne całej środkowej Europie. Jeżeli panowie cofniecie się wstecz myślą do czasu połowy tego stulecia, mniej więcej do czasu rozwoju i obudzenia życia konstytucyjnego w środkowej Europie, to zobaczycie panowie, że owego czasu mówiono przedewszystkiem o państwie praworządnem, o porządku prawnym w państwie i społeczeństwie i że zainteresowanie dla urządzeń prawnych ustaw ściśle prawodawczych w dziedzinie sądowniczej a tem samem także znaczenie stanu adwokackiego było większe. Busola pokazuje teraz inny kierunek zainteresowania publicznego. Mówi się o kwestjach gospodarczych. Wspomina się o socjonalnem państwie przyszłości, rozprawia się o porządku społecznym — słowem — kwestje ekonomiczne stanęły na pierwszym planie i usunęły pojęcia o państwie praworządnem, o instytucjach prawnych i znaczeniu reform prawodawczych na polu sądownictwa na plan drugi.

Lecz oprócz tych ogólnych przyczyn istnieją też przyczyny natury całkiem specjalnej, austrjackiej, które wpływają na upadek tego stanu. Niech mi wolno będzie pokrótce ich dotknąć. Przedewszystkiem ustawodawstwo nie oświadczyło się jasno, co do zasady a zasada ze względu na adwokaturę brzmi: urząd, czy wolne zarobkowanie. Dawniejsza ordynacja adwokacka trzymała się ściśle pojęcia: urząd połączony z obowiązkami, jak one w ordynacji adwokackiej, w ustawie o postępowaniu cywilnem i także w ustawie karnej odnośnie do wykroczeń przeciwko obowiązkom urzędu znalazły wyraz — i z zasady tej wyciągnęła konsekwencję ustanawiania. Nastało zapatrywanie przeciwne, zasada wolności adwokatury, ale utrzymano przecież szereg takich urządzeń, które z owego czasu pochodzą, kiedy adwokaturę traktowano jako urząd, do tego przybyło, że adwokat może dowolnie każdy interes przyjąć, lub przyjęcia odmówić, przybyła dalej wolność zawierania kontraktów o wynagrodzenie usług, słowem szereg takich cech, które należą do dziedziny wolnego zarobkowania.

Ciężary, które z tem połączono: zastępstwo ubogich, surowsza dyscyplina itd., które ze stanowiska stanu tylko jako ciężary w pewnym materjalnym sensie muszę oznaczyć, gdyż pod względem moralnym pojmuję je istotnie, jako przywileje, — te pozostały.

Do tego przyłączył się jednak rys i kierunek w ustawodawstwie, które od roku 1870 ustawicznie zmierza do tego, aby zmniejszyć liczbę agend, wymagających interwencji stanu adwokackiego i niemal od ustawy hipotecznej do dziś dnia we wszystkich ustawach konieczność interwencji doradcy prawnego jest wykluczoną.

Jest to właśnie dziwny prąd czasu w którym dowód uzdolnienia uznano właśnie znowu za wymóg ze względu na wszystkie stany, że ze względu na ten stan poszło się inną drogą i niejako ze stanowiska publiczności poszukującej pomocy prawnej — gdyż to jest argument przeciwny — że rozszerza się coraz bardziej zasadę, aby wolno było każdemu samemu się zastępować.

Czy to jest czemś więcej, jak grą słów, to pozostawiam uznaniu wysokiej izby. Bo ja nie wierzę, by człowiek choćby o wysokiej inteligencji rozumiał się na postanowieniach ustawy o kompetencji i innych merytorycznie ważnych przedmiotach naszych ustaw by w samej rzeczy samemu się zastępować i samemu wnosić do sądu podania.

Do tej kwestji, o której powiedziałbym, że jest poniekąd ostrzem skierowaną przeciw stanowi adwokackiemu, przybywa jeszcze konkurencja — są to rozmaite biura, które się zajmują prawie wszystkiemi sprawami jurydycznymi — i w końcu przykra zabroniona, a przecież tolerowana konkurencja, o której później jeszcze będę mówił.

Nadto należałoby omówić rubryki przyznawania kosztów przez sądy i ważniejszą jeszcze o stanowisku i traktowaniu adwokatów w sądzie.

To były przyczyny, które spowodowały pewien upadek, pewną depresję i dla tego szerokie koła tego stanu zwróciły się do administracji sprawiedliwości o zaradzenie złemu.

Ja dzisiaj nie oświadczam się jeszcze za żadnym z tych konkretnych projektów, które postawiono, ani za *numerus clausus*, ani za innymi ponieważ izba mego kraju, do którego należę, dopiero pod wstępne obrady rzecz tę wzięła i ponieważ także Koło w tej wysokiej izbie do którego należę, stanowczo w tej kwestji się nie oświadczyło.

Lecz ten *numerus clausus*, jako środek utylitarny ulży może dopiero przyszłej generacji, a czy ta nie dozna poprawy położenia i bez tego przez wprowadzenie nowej ustawy sądowej — to jest kwestją otwartą dla dyskusji.

Drugi projekt, który zasługuje może na większe uznanie, jest ten, w stosunku upływu aby wolno było w stosunku do upłynionego czasu praktyki zgłaszać się do wykonywania adwokatury stopniowo przy sądach powiatowych, kolegjalnych i krajowych.

Nie będę się wdawał w szczegółowsze omawianie tej kwestji, lecz poruszam ją jako taką, ktora powinna obudzić uwagę wysokiej administracji sprawiedliwości i jako taką polecam ją starannemu zbadaniu.

Teraz muszę jeszcze parę słów powiedzieć o owej zabronionej konkurencji. Rakiem na ciele sądownictwa jest pokątne pisarstwo, to jest owa niska konkurencja, która na każdym kroku czuć się daje nie tylko stanowi, do którego mam zaszczyt należeć, lecz także publiczności, dochodzącej prawa przed sądem — i sprawia, że owo złe, na które się i w ciągu tej także debaty uskarżano, wkrada się, że mianowicie w naszym kraju tyle się ludzi ucieka do środków prawnych, a także niezwykłe przewłoki nie dają się inaczej wytłumaczyć, jak przez wpływ tych czynników.

Obecne postępowanie przeciw pokątnym pisarzom, postępowanie na drodze cywilnej jest nieodpowiedne. Sąd cywilny nie ma ani zainteresowania, ani czasu potemu i karze nadto tylko małymi grzywnami. Wobec tego dyskusja nad tym przedmiotem jest już stanowczo zamkniętą, że działanie to powinno być uznane za występne i traktowane ze stanowiska ustawy karnej. Nowy projekt do ustawy karnej zawiera też takie postanowienie.

Otóż sądzę, że wyczekiwanie dojścia do skutku nowej ustawy karnej ze względu na tę kwestję trwałoby trochę za długo, i dla tego chciałbym w imieniu własnem i moich towarzyszy dać niejakę pobudkę, czy nie byłaby na miejscu mała nowela, którąby się w tej mierze zaradziło złemu. Muszę się przytem powołać na nasz kraj, na Sejm, na galicyjski Wydział krajowy, które kilkakrotnie uchwalały w tym kierunku rezolucje, a dalej na okoliczność, że z naszej strony także kwestja niniejsza w tym duchu nieraz w tej wysokiej izbie była omawianą.

Moi panowie! Zamykam ten szereg pojedyńczych kwestyj i szczegółów. Sądzę, że po za nimi kryje się przecież, jak to z naszych ławek powiedziano, wielka kwestja kulturna. W żadnej dziedzinie administracji państwowej kraj nasz nie doznaje takiego upośledzenia jak w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, to też ona jest niewyczerpanem źródłem skarg, stałym tematem publicznej dyskusji i wszystkich naszych programów wyborczych. My pewno świadczymy na rzecz państwa tyle, ile mu się należy, lecz sądzę, że mamy także prawo żądać, aby krajowi danem było, co się jemu należy, a czego się innym krajom od dawna nie odmawia.

Jeżeli my, moi panowie, tak w tej wysokiej izbie, jak i wys. Sejmie galicyjskim częściej aniżeli nam to jest miło, zwracamy się do administracji państwowej z życzeniami i żądaniami, to nie jest to z pewnością wypływem jakiejś pożądliwości, lecz przypisać to należy tej okoliczności, że tu era konstytucyjna musi naprawić to, co zaniedbało stulecie — wiek, który niestety nasz kraj traktował jako kraj za plecami leżący (Hinterland) i w którym myśmy nie postępowali naprzód. Kraj ten, który tam na północ za Karpatami daleko się rozciąga, kraj ten z żyzną swoją glebą i dzielnym ludem, ten kraj z dumną swoją przeszłością historyczną, ma prawo do lepszej przyszłości I dla tego my wszyscy oddawna nad tem pracujemy, aby rozwinąć wszystkie drzemiące w nim siły i dźwignąć go na wyżynę kraju kulturnego. A pewno nikt w tej wys. izbie nie zaprzeczy, że do najwybitniejszych znamion cywilizacji należy dobre sądownictwo i dla tego my z naszego stanowiska nie przestaniemy nigdy o nie prosić, ba nawet jako słusznie nam należnego prawa żądać.

[illegible] za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.